

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR

## Czary

Nieznani komicy PAT i PATACHON wystąpią w kapitalnej komedii wiedeńskiej p. t.

## PAT i PATACHON

Jako jazzbandziści

Najlepsza kreacja PATA i PATACHONA. Reżyserował KAROL BOESE w pozostałych rolach: HANS TIMIG i LIZZI HOLZSCHUH

Początek o godz. 5, w niedzielę i święta o godz. 3 p. p. Nad program aktualności dźwiękowe Paramountu

## Nowe podatki nie są odpowiednim środkiem dla uzyskania równowagi budżetowej

Francja pozostanie wierna polityce stabilizacyjnej

PARYŻ. Dziś popołudniu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komisji finansowej senatu, na którym minister skarbu Germain-Martin przedstawił wyjątki do obecnego stanu finansowego państwa, jak również zarządzeń, zmierzających do uzyskania równowagi w roku budżetowym 1936. Minister nie ukrywał przed komisją, iż pomimo

pewnej poprawy sytuacji budżetowej nie przestaje budzić obaw. Zmniejszenie się dochodów skarbu przy jednoczesnym wzroście wydatków, które ciąży na wykonywaniu budżetu obecnego, wymaga nowych zarządzeń, mających na celu uzdrowienie sytuacji. To też rząd stanowczo jest zdecydowany opracować program sanacji, opierający się przede wszystkim na podstawie stopniowego sprowadzenia wydatków do poziomu dochodów bez uciekania się w jakikolwiek sposób do podwyższenia ciężarów podatko-

wych. Powyższy cel byłby bardzo łatwy do osiągnięcia gdyby stabilizacja walut zagranicznych pozwoliła rozproszyć atmosferę nieufności gospodarczej.

W każdym razie — zapewnił minister — rząd pozostaje bardziej niż kiedykolwiek wierny polityce stabilizacji franka. Po zakończeniu obrad odbyło się posiedzenie podkomisji obrony narodowej, na którym ministrowie wojny i lotnictwa udzieliли wyjaśnień co do szczegółów wydatkowania kredytów na obronę narodową.

## Dyktatorskie zarządzenie Roosevelta

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt aktem, który dotąd nie miał precedensów zakazał komisji wojennej Izby reprezentantów ogłaszania informacji, przedstawionych tej komisji o planach departamentu wojny. Roosevelt zapowiada, że skorzysta ze swoich uprawnień wodza armii i floty, gdyby to okazało się potrzebnym dla położenia kresu tym informacjom.



— W okęgach leningradzkim, moskiewskim, północnym i uralskim spadł wczoraj śnieg.

— Nad północnymi okęgami Łotwy przeszła wczoraj niezwykle silna zawiśnię śnieżna.

— W jednej z augsburskich przedziałów bawelny wybuchł olbrzymi pożar. Fabryka zatrudniała 600 robotników przy 300 maszynach.

— W miejscowości meklemburskiej w Guestrów stracono Herberta Altmanna, skazanego na śmierć za mord seksualny.

— Na zamku Pala w Słowenii, własności księcia Windischgratza wybuchł pożar. W czasie akcji ratowniczej, znaleziono w podziemiach zamku zarządczynię, uwięzioną w lochu pełnym wody. Istnieje podejrzenie, iż chodzi tu o afera szpiegowską.

— Nowy parowiec angielski „Marwarri”, który miał być spuszczonej na wodę w dokach w Glasgow w dniu 1 maja został zniszczony przez pożar.

— W Wiesbaden aresztowano obywatela austriackiego Roberta Rohma, dyrektora agencji turystycznej, zamieszkałego stale w Londynie. Rohmowi postawiono zarzut, że stojąc na czele wycieczki angielskiej w Niemczech, wyrażał się w sposób uwłaczający nowej Rzeczy.

— Samolot wojskowy podczas lotów ćwiczebnych na lotnisku w Orly pod Paryżem, spadł na ziemię. Jeden z lotników, z pomocą spadochronu, wyskoczył i uratował się, drugi — oficer rezerwy Serge zabił się. Serge przedtem wiele lat prowadził samoloty na linii Paryż—Praga — Warszawa i był uważany za jednego z najlepszych pilotów.

— Zawieszono w czynnościach 10 pracowników magistratu m. Białogrodu, w związku z wykryciem nadużyć przy dostawach do gminy miejskiej.

— W Berlinie aresztowano doktora Kaenzelmanna, profesora uniwersytetu w Chemnitz, jednego z głównych członków świeckich opozycyjnego kościoła protestanckiego w Saksonii.

## Znowu porwanie do Niemiec Tym razem na granicy czesko-bawarskiej

PRAGA. Na dworcu kolejowym w Żeleznej Rudzie, na granicy czesko-bawarskiej, dojdzie miało do poważnego incydentu, wywołanego przez członków niemieckiej policji politycznej (Gestapo). Na dworcu tym, na którym odbywa się wspólna czesko-niemiecka kontrola celna i paszportowa, umówił się na spotkanie przebywający w Czechosłowacji emigrant niemiecki Lautersberger, ze swym znajomym z Rzeszy. Lautersberger czekał na stronie czeskiej i widział, jak zbliżającego się jego przyjaciela Niemcy zaarrestowali. Począł wówczas uciekać, lecz członkowie Gestapo wpadli na czeską część dworca i

złapali uciekającego. Wywiązała się bójka; zemdlonego Lautersbergera uniesiono na stronę niemiecką, zaś celnik czeskosłowacki, który przybiegł na pomoc Lautersbergerowi, został ciężko poraniony.

LONDYN. „Times”, podając wiadomość o porwaniu Lautersbergera, przypomina sprawę Jacoba, stwierdzając, że we wszystkich krajach, gdzie swoboda jest jeszcze cenną, stanowisko, zajęte przez Szwajcarię, spotka się z całkowitym uznaniem. Dziennik występuje ostro przeciwko metodom terroru politycznego, oświadczając, że zniechęcają one wobec Niemiec całą opinię światową.

## Czy to możliwe?

Pogłoski o francuskiej pożyczce kolejowej dla Sowietów

PARYŻ. „Liberte” p. t. „Czy to możliwe” zamieszcza doniesienie o projektowanym zaciągnięciu pożyczki sowieckiej we Francji. Wysokość pożyczki ma wynosić 4 miljarde franków. Pożyczka ma być finansowana przez banki francuskie i przeznaczona byłaby na rozbudowę i reorganizację kolei sowieckich.

Warunki pożyczki miałyby być następujące: 1) wszystkie zamówienia zarówno na wagony i parowo-

zy, jak również sygnały, aparaty elektryczne będą udzielane wyłącznie fabrykom francuskim. 2) Miejszszana komisja, złożona z inżynierów francuskich i sowieckich będzie nadzorować zarówno prace jak i zamówienia. 3) Spłata kuponów będzie dokonywana z dochodów nowych linii, jak również z dochodów jeszcze bliżej nieokreślonych, które są przedmiotem badań.

Suma 4 miljarde franków be-

dzie wyłącznie przeznaczona na spłatę materiału francuskiego, jak również na wynagrodzenie inżynierów i monterów francuskich. Robotnicy sowieccy, jak również materiały wyprodukowane w Rosji będą płacone bezpośrednio przez stronę sowiecką.

Pożyczka ma być zrealizowana po podróży min. Laval'a do Moskwy po podpisaniu układu francusko-sowieckiego.

## Wycieczka „Młodych Katolików” niemieckich po powrocie z Rzymu—osadzona w obozie koncentracyjnym

LONDYN. Agencja Reutersa donosi, że pierwsza grupa autokarów, wiozących z powrotem do Niemiec wycieczkę „Młodych katolików” po odbyciu pielgrzymki do Rzymu przekroczyła granicę w Otterbach koło Bazylei w dniu 28 kwietnia.

Niezłocznie po przejechaniu granicy uczestnicy pielgrzymki zaatakowani zostali przez bojówkę narodowo-socjalistyczną, która zdarla z nich uniformy oddziałów szturmowych, zabrała im skórzane pasy, oraz przywiezione z Rzymu katolickie emblematy i insygnia. Piel-

grzymów zmuszono do włożenia starych koszul ćwiczebnych i odwieziono do obozu koncentracyjnego.

Przyczyną tej napaści było podobno zachowanie się pielgrzymów w Rzymie oraz entuzjazm okazany przez nich wobec Ojca Świętego,

## KOMUNIKAT

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 13 kwietnia 1935 roku (Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 230) wprowadzony został z dniem 1 maja 1935 roku scalony podatek przemysłowy od obrotów drożdżami, który pobierany będzie w fabrykach drożdży.

W związku z tem podajemy do wiadomości, że począwszy od dn. 1 maja 1935 roku doliczać będziemy naszym odbiorcom po 4 grosze do obecnej fabrycznej ceny kilograma drożdży, a to tytułem należności, jaka od kupiectwa przypada do zapłaty na poczet scalonego podatku.

Zauważamy, że owa dopłata w wysokości 4 groszy winna być pokryta przez odsprzedawców drożdży odpowiednio do obciążenia tym podatkiem poszczególnych faz obrotów drożdżami, a w żadnym razie nie może obciążać konsumenta.

Rynkowa cena drożdży nie powinna przekraczać Zł. 4.20 za kilogram, przy odsprzedaży takowych piekarniom oraz sklepom dla dalszej detalicznej odsprzedaży, a w miejscowościach pozbawionych stacji kolejowych — Zł. 4.30 za kilogram.

W drobnicowej sprzedaży na dekagramy cena nie powinna przekraczać 5 groszy za dkg., a w miejscowościach pozbawionych stacji kolejowych — 5½ do 6 groszy za dkg.

ZRZESZENIE PRODUCENTÓW DROŻDŻY

Sp. z ogr. odp.

471

Warszawa, ul. Zienna 21

## Śnieżnica w Gdyni

GDYNIA. — Przy raptownym spadku temperatury i silnym wietrze przez cały dzień dzisiejszy padał śnieg, od czasu do czasu napół z deszczem. W godzinach popołudniowych zapanowała formalna zamię-

śnięzna, powodując na morzu zaskonę, wobec czego puszczono w ruch portowe sygnały ostrzegawcze zarówno dźwiękowe, jak i świetlne.

## Nowa linja kolejowa Toruń—Sierpc

W drugiej połowie maja r. b. będą rozpoczęte roboty przy budowie kolei normalnotorowej Toruń — Sierpc długości około 78 km., stanowiącej przedłużenie do Torunia istniejącej linii Nasielsk — Sierpc.

Projektowana normalnotorowa linja Toruń — Sierpc stworzy:

1) dodatkowe, nieco krótsze połączenie stacji węzła Warszawskiego z Toruniem i

2) skróci o 38 km. drogę pociągów tranzytowych, idących z linii wileńskiej, brzeskiej i deblińskiej w kierunku Pomorza, odciążając jednocześnie stacje węzła warszawskiego, położone na lewym brzegu Wisły, oraz linję Warszawa — Kutno — Toruń.

Oddanie linji tej do eksploatacji przewidziane jest w roku przyszłym. Koszt budowy wyniesie około 13.000.000 zł.

## Spadek bezrobocia

Urzędowo komunikują: Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa według danych biur Pośrednictwa Funduszu Pracy wynosiła w dniu 27 b. m. 476250 osób, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu ostatniego tygodnia o 12069 osób.

## Wdowa po Stawiskim na wolnej stopie

PARYŻ. — Prokurator postanowił zwolnić prowizorycznie z więzienia Arlette Simon, wdowę po Stawiskim, Guiboud-Ribaud i Darius'a, zamieszanych i oskarżonych w aferach Stawiskiego.

## Nie wcześniej, niż za kilka miesięcy

BERN. W odpowiedzi na zapytanie poselstwa szwajcarskiego w Belinie min. spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej odpowiedziało, że dochodzenie w sprawie Jacoba nie mogłoby być zamknięte wcześniej, niż za kilka miesięcy.

Zeszyty sensacyjnej powieści „Krwawa Pani” do nabycia po 15 gr. w Redakcji DZIENNIKA PIOTRKOWSKIEGO ul. Słowackiego 18.



# Igranie z gniewem Iwa

Kiedy w pamiętnym roku 1914 Wielka Brytania zdecydowała się na przystąpienie do wojny przeciw Niemcom, już wtedy świat cały — a przedewszystkiem cała opinia niemiecka — zdawała sobie dokładnie sprawę z tego, iż główną przyczyną tego decydującego kroku Wielkiej Brytanii było nietylko i nietylko pogwałcenie neutralności Belgii, ile szaleńcza polityka morska Niemiec cesarskich, które pod wodzą adm. Tirpitz'a rozpoczęły wyścig zbrojeń morskich z Anglią. Po wojnie zagadnienie to było wielokrotnie dyskutowane na łamach prasy i w literaturze specjalnej; utarło się w Niemczech powszechne przekonanie, iż wyścig ten był jednym z największych błędów dyplomacji cesarskiej, który pod żadnym pozorem nie może się już nigdy powtórzyć. Wyraz temu przekonaniu dawał nietylko Gustaw Stresemann, ale nawet i Adolf Hitler. Tem większe też zdumienie budzić musi fakt, iż Niemcy nie cofnęły się obecnie przed rzuconym wyzwaniem Anglii na terenie zagadnień morskich i że zrobiły to w chwili, kiedy opinia angielska stoi właśnie przed koniecznością powzięcia pewnych zasadniczych decyzji w stosunku do Niemiec i kiedy, jakby się zdawało, Niemcy uczynić powinnyby raczej wszystko, aby tę opinię usposobić dla siebie przychylnie. Okazuje się, iż w Europie XX w. powtarza się nietylko historia, ale powtarzają się również i jej błędy.

Flota niemiecka przed wojną była naprawdę potężna. Wspaniale zorganizowana i zdyscyplinowana, posiadała ona w swym składzie 50 pancerników, 60 krążowników, oraz przeszło 200 różnych mniejszych jednostek bojowych (torpedowców, okrętów minowych itd.). Poza tem przynależały do niej 40 łodzi podwodnych. Wszystko to razem stanowiło 66 proc. floty brytyjskiej i tem samem stanowiło groźne wyzwanie rzucone pod adresem potęgi morskiej Wielkiej Brytanii. Jak wiadomo, większość tych wspaniałych okrętów znalazła swoją tragiczną i żalosny koniec w odmętach morskich pod Scapa Flow, na mocy zaś postanowień traktatu wersalskiego Niemcom pozwolono jedynie na zachowanie nieznacznej ilości starych jednostek bojowych. Specjalny paragraf traktatu wersalskiego zabraniał im posiadania łodzi podwodnych. Rzecz jasna, iż właśnie ten paragraf wprowadzony być musiał na wyraźne żądanie Wielkiej Brytanii, zawsze bardzo przeciwniej łodziom podwodnym, dającej wyraz tej niechęci na wszelkich konferencjach morskich, upatrującej, słusznie czy niesłusznie, właśnie w łodziach podwodnych najgroźniejszy oręż w walkach morskich, najbardziej dla niej własnie niebezpieczną broń, mogącą zakłócić spokój jej panowania na morzach świata i przeciąć komunikację z jej posiadłościami zamorskimi. W ostatniej książce lorda admirałcji angielskiej Richmonda, którą referowaliśmy niedawno w „Kurierze Polskim“, raz jeszcze w niesłychanie ostro sposób dano wyraz temu zapamiętaniu.

Przez pierwsze dziesięć lat po zawarciu pokoju Niemcy nie były w stanie niemal zupełnie zająć się odbudową swej floty — następne jednak lat pięć stały się okresem usilnej pracy w tym zakresie. Niemiecy inżynierowie i konstruktorzy dali w tym czasie dowód niesłychanych wrecz zdolności i pomysłowości: w ramach dozwolonych przez traktat wersalski zaczęto w Niemczech pracować nad stworzeniem nowych a potężnych typów jednostek morskich (między innemi stworzono całkiem nowy typ t. zw. „pancerników kieszonkowych“, które całkowicie zrehabilitowały budownictwo morskie). Niemcy zdołały w tym okresie — ciągle nie łamiąc zasadniczych postanowień traktatu wersalskiego — zbudować 4 krążowniki po 6000

tonn każdy i szereg drobniejszych jednostek bojowych. W chwili obecnej Niemcy posiadają dwa „pancerniki kieszonkowe“ gotowe, trzeci będzie niebawem spuszczony na wodę, dwa dalsze są w robocie, 5 potężnych całkiem nowoczesnych krążowników gotowych, szósty zaś na ukończeniu, poza tem 12 torpedowców, okrętów minowych i mniejszych jednostek bojowych. O ile rozbudowa floty niemieckiej pójdzie w dotychczasowym tempie naprzód, około r. 1940 będą Niemcy rozporządzać flotą wynoszącą 35 proc. floty brytyjskiej. Tych też 35 proc. domagał się Hitler w rozmowie z ministrami angielskimi w Berlinie.

Żeby dojść do tego poziomu, zwiększają Niemcy ustawicznie budżet wojenny morski (obecnie 233 miliony marek). Trzeba prztem zwrócić uwagę na niezmiernie ważną okoliczność: Niemcy nie są w tym zakresie skrupowani żadnymi zobowiązaniami międzynarodowymi, żadnymi uchwałami konferencji morskich, które ciążyą jednak bardzo wyraźnie na polityce morskiej chociażby Wielkiej Brytanii. Wskutek

tego Niemcy mogą kiedy chcą wycofywać z obiegu przestarzałe typy okrętów, próbować różnych eksperymentów, pracować — najczęściej z powodzeniem — nad nowymi typami. Wskutek tego wartość jakościowa ich floty jest niezwykle wysoka i z każdym dniem będzie wyższa. Tragedja pod Scapa Flow pozabawiła ich wprawdzie floty, ale jednocześnie zmioła z powierzchni wód morskich wszystkie typy przestarzałe i niedoskonałe, stwarzając wolne miejsce dla twórczej pracy od podstaw. Ponieważ zaś właśnie lata wojenne przyniosły niesłychany rozwój techniki morskiej, Niemcy zyskały niesłychane „fory“ w stosunku do swych konkurentów. To wszystko trzeba wziąć pod uwagę, zastanawiając się nad dzisiejszym położeniem floty niemieckiej.

To wszystko bierze się też pod uwagę i w Anglii. Jest rzeczą prosto zdumiewającą, do jakiego stopnia zapomnieli Niemcy o lekcji historii, w tak bolesny sposób udzielonej im w r. 1914. Wydawałoby się przecież, iż w tej wielkiej rozgrywce politycznej, jaką obecnie prowa-

dzą, zaczęną przedewszystkiem od akcji uspokajania opinii angielskiej, że zdołają się w tej dziedzinie raczej na hipokryzję uległości niż na odwagę drażnienia Iwa brytyjskiego. Ostatnie wystąpienie Niemiec, zapowiadających — wbrew wyraźnym postanowieniom traktatu wersalskiego — budowę nowych 12 łodzi podwodnych jest już bowiem niczem innym jak drażnieniem tego Iwa, jak igraniem z niebezpieczeństwem jego gniewu, gniewu, który potrafi być dotkliwy.

Polityka Anglii bywa chwiejna i niezrozumiała z punktu widzenia kontynentalnego — kryje się w niej jednak zawsze swoista konsekwencja. Konsekwencja ta cechuje też zawsze wystąpienia Wielkiej Brytanii w dziedzinie zagadnień rozbrojenia. Wspaniałomyślna, obojętna, pełna idealizmu i pacyfizmu, jeżeli chodzi o niczem jej nie zagrażające zbrojenia lądowe, wyciąga pazury, kiedy mowa jest o zbrojeniach morskich i ostatnio powietrznych. Czyżby o tem zapomniano w Berlinie?

N.

## Nowe trudności w rokowaniach francusko-sowieckich

PARYŻ. Na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów była omawiana sprawa negocjowanej obecnie umowy francusko-sowieckiej. Dłuższy referat wygłosił min. Laval. Ogłoszony po posiedzeniu referat komunikat nie podawał żadnych szczegółów ani tego referatu, ani dyskusji, jaka się nad nim rozwinęła. Natomiast prasa południowa twierdzi zgodnie, że dyskusja miała charakter dość burzliwy, przyczem, jak pisze, „Journal des Debats“, pewna liczba członków gabinetu nie ukrywała swego wrogości stosunku do ustalonego wczoraj przez min. Laval'a z ambasadorem Potiomkinem tekstu umowy. W wyniku tej dyskusji postanowiono wprowadzić nowe zmiany w projekcie paktu. Niemcy zwołownie po posiedzeniu rady ministrów min. Laval dokonał tych zmian przy współpracy ekspertów,

poczem zaprosił ambasadora Potiomkina na 4-tą z rzędu konferencję, podczas której przedstawił mu projekt paktu w redakcji, zaleconej przez radę ministrów.

„Information“ twierdzi, że zmiany te są jedynie natury redakcyjnej.

O godz. 14.30 przybył na Quai d'Orsay amb. Potiomkin po uprzednim widzeniu się z ministrem Herriotem, na co specjalną uwagę zwrócono w kołach dziennikarskich. Po konferencji min. Laval'a z amb. Potiomkinem Havas wydał następujący komunikat:

Rozmowa dzisiejsza przeciągnęła się przeszło godzinę. Wydaje się, że istnieją jeszcze pewne trudności redakcyjne. Teksty przygotowane przez stronę francuską i stronę sowiecką nie są jeszcze uzgodnione we wszystkich punktach. Ambasa-

dor sowiecki ma się niezwłocznie skomunikować z rządem moskiewskim. Po zakomunikowaniu przez rząd sowiecki swojego punktu widzenia, negocjacje będą ponownie podjęte. Nowe spotkanie między min. Lavalem a amb. Potiomkinem będzie niewątpliwie miało miejsce w dniu jutrzejszym. Panuje ogólnie nastroj optymistyczny. Można oże kiwać, że sprawa zostanie posunięta o jeden krok naprzód.

PARYŻ. — „La Presse“ twierdzi, że największe zastrzeżenia ze strony rady ministrów po referacie min. Laval'a w sprawie rokowań francusko-francuskich wywołała sprawa automatyzmu, którą rada ministrów kategorycznie odrzuciła. „La Presse“ twierdzi również, że opozycję wywołał projekt udzielenia Sowietom pożyczki na reorganizację kolei.

## Anglia zaprotestuје przeciwko budowie niemieckich łodzi podwodnych

LONDYN. — „Morning Post“ przewiduje możliwość wystosowania przez rząd brytyjski noty protestacyjnej do rządu niemieckiego z okazji rozpoczęcia przez Niemcy budowy łodzi podwodnych wbrew art. 181 i 191 traktatu wersalskiego.

Dziennik twierdzi, że tekst noty będzie ustalony na jutrzejszym posiedzeniu gabinetu.

Dzienniki przewidują również, że gabinet zdecyduje jutro przyspieszenie i rozszerzenie awjacji wojskowej Wielkiej Brytanii.

LONDYN. Interesującym zwrotem w opinii publicznej wskutek podjętej ostatnio kampanii przeciwko zbrojeniom niemieckim jest dzisiejszy artykuł wstępny „Morning Post“, który stwierdza konieczność zawarcia sojuszu z Francją.

## Regularna wojna w Abisynji rozpocznie się jesienią

LONDYN. Specjalny wysłannik „Daily Mail“, który towarzyszył oddziałom włoskim, udającym się do Erytrei, nadesłał swemu dziennikowi korespondencję z Massaua, w której donosi, iż nadbrzeża, magazyny portowe, a nawet place i wąskie uliczki tego miasta przepełnione są olbrzymimi masami materjału wojennego. Ogólnie spodziewane jest, że kroki wojenne rozpoczną się po zakończeniu okresu deszczowego we wrześniu lub październiku. Przygotowania zakrojone są na zbyt sze-

roka skalę, aby mogły być uważane jedynie za środki ostrożności. Prawdopodobnie — pisze sprawozdawca — Mussolini, doszedł do przekonania, że w Abisynji należy szukać rozwiązania problemu przeludnienia Włoch. Co się tyczy Abisynji, cesarz abisyński zdecydowany jest stawić ostry opór ewentualnemu na jądowi włoskiemu. Abisynja może jednak sprowadzać samoloty, czołgi i artylerię jedynie przez Dżibuti we francuskim Somali, lub też przez

terytorjum Somali, należące do W. Brytanii. Wielokrotnie już ukazywały się pogłoski, że w tych usiłowaniach Japonia przychodzi Abisynji z pomocą.

Redakcja dziennika dodaje, iż pewien Anglik, który niedawno powrócił z Addis-Abeba, gdzie odbył szeregi rozmów z cesarzem, twierdzi, że w ostatnich czasach stolicę abisyńską odwiedzali przedstawiciele 9-ciu wielkich fabryk broni i amunicji.

## Odroczenie rozmów morskich między Anglią i Niemcami

BERLIN. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Londynu, że niemiecko-angielskie rozmowy morskie odroczone zostały narazie do czasu po deklaracji zewnętrzno-poli-

tycznej kanclerza Hitlera, której oczekuje się w połowie maja.

Forma podania tej wiadomości przez urzędowe Niemieckie Biuro In-

formacyjne wskazuje na znaczenie, jakie w miarodajnych kołach tutejszych przywiązują do bezpośrednich rozmów niemiecko-angielskich.

## Nowi dyrektorzy departamentów w Ministerstwie Oświaty

Minister W. R. i O. P. mianował z dniem 1-ym maja r. b. dyrektorem departamentu szkolnictwa zawodowego p. Jana Firewicza, dotychczasowego kuratora łuckiego okręgu szkolnego na miejsce ustępującego dyrektora Władysława Gordziałkowskiego. Kuratorem łuckiego okręgu szkolnego został mianowany dr. Eustachy Nowicki, dotychczasowy kurator Liceum Krzemienieckiego.

P. Karol Makuch, dyrektor departamentu ogólnego w Min. W. R. i O. P. obejmując stanowisko dyrektora Państwowego Instytutu Nauczycielskiego w Warszawie, który dotychczas znajdował się pod kierownictwem dr. Marji Grzegorzewskiej, dyrektorki Instytutu Pedagogiki Specjalnej. Kierownictwo departamentu ogólnego w Min. Oświaty powierzone zostaje p. Aleksandrowi Kawałkowskiemu, dotychczasowemu naczelnikowi wydziału polityki oświatowej, po którym wydział obejmie p. Seweryn Maciszewski, wizytator szkół. P. Kawałkowski zatrzymuje nadal kierownictwo zespołu do spraw studenckich.

## Zmiany w Min. Skarbu

Dotychczasowy naczelnik wydziału bankowego w Ministerstwie Skarbu p. Antoni Repecko został powołany na stanowisko dyrektora Banku Handlowego w Warszawie.

## Zwłoki ofiar katastrofy „Zubra“ wyrzucone na brzeg

GDYNIA. W zwłokach, wyłowionych przy nabrzeżu Wilsonowskim rozpoznano palacza Borówkę, który zatonął wraz z holownikiem „Zubr“ w dn. 2 lutego r. b. Wczoraj przed wieczorem w okolicy domu zdrojowego morze znowu wyrzuciło zwłoki, w których rozpoznano kapitana „Zubra“ Ławcewicza. Ofiary tragedji pochowano dziś na miejscowym cmentarzu.

## Układ europejsko-angielski w sprawie stali i żelaza

LONDYN. — Przedstawiciele europejskiego kartelu stalowego oraz federacji angielskiej stali i żelaza zawarły trzymiesięczny układ. Rokowania, mające na celu zawarcie układu na dłuższy okres czasu, będą nadal prowadzone przez delegatów kartelu europejskiego i angielskiej federacji stali. (PAT).

## Francusko-amerykańskie rokowania handlowe

PARYŻ. Minister Marchandieu zawiadomił dziś radę ministrów, że rząd Stanów Zjednoczonych zaproponował wszczęcie rokowań handlowych francusko-amerykańskich.

## Dlaczego wysiedlono z Holandji przywódcę hitlerowców?

AMSTERDAM. — Rząd holenderski nie ogłosił żadnych wyjaśnień celem umotywowania wysiedlenia majora Wittego, przywódcy holenderskiej sekcji narodowych socjalistów niemieckich, który w dniu 22 kwietnia odjechał do Niemiec. Niektóre koła przypuszczają, iż decyzja wysiedlenia może pozostawać w związku z dokonaniem miesiąc temu tajemniczym porwaniem niemieckiego emigranta niejakiego Euschmede

## Z emigracji do obozów koncentracyjnych

BERLIN. Organ sztafet ochronnych „Das Schwarze Korps“ donosi, że dotychczas powróciło do Rzeszy 10 tys. emigrantów niemieckich, którzy wyjechali zagranicę po objęciu władzy przez narodowych socjalistów, narazie wszyscy ci emigranci zostali internowani w obozach koncentracyjnych.



# Problem dobrobytu Europy

Z pośród całego szeregu zagadnień, z którymi wiąże się niezmiernej wagi problem: przyszłego dobrobytu mas europejskich, wybija się bezwzględnie na plan pierwszy **niebezpieczeństwo konkurencji przemysłowej krajów pozaeuropejskich** o ludności kolorowej, konkurencji, która od czasów wojny światowej staje się z każdym rokiem aktualniejszą.

Na czym polega to niebezpieczeństwo? Wyjaśnia nam to w kapitalnie skróconym ujęciu znany pisarz francuski Paul Morand. Trudny ten do przetłumaczenia ustęp brzmi następująco:

„Oto z jednej strony jest człowiek, który się budzi ze snu o godzinie gdy już cała natura się przebudziła, otrzyskuje mile dymiącą kawę na śniadanie, gazetę, tani przejazd do pracy, trzy posiłki dziennie, idzie do kina w sobotę, a z wędką na połów ryb w niedzielę, człowiek wykształcony za darmo, ubezpieczony od starości i choroby — to jest robotnik biały, proletariusz zachodni... Wyobraźcie sobie teraz człowieka nawpół nagięgo, w łachmanach, żywiącego się zaledwie miską ryżu, uważającego każdą pracę niemal za jemużną i łaskę, harującego ciężko piętnaście czy osiemnaście godzin na dobę po to, by niczego nie posiadać, by nie mieć w życiu innych przyjemności prócz tej jedynej, by raz przypadkiem kiedyś nie być głodnym, nocującym gdzie się da, na ulicy, bez stałego dachu nad głową, istote, przypominająca szkielet przedziwnie niż człowieka, opuszczonego i skazanego aż do samej śmierci na roboty jaknajprzekrzesze: oto robotnik czarny, a ogólnie biorąc, i cały proletariat kolorowy“.

Obraz Paul Moranda, trochę przesadzony, o ile chodzi o Japonię, jest najprawdopodobniej o ile chodzi o Indie czy Chiny.

## Dawniej klęska krajów biednych

Amerykanie zwykli byli mawiać buńczucznie w latach koniunktury, że jedynej konkurencji jakiej się boją — to krajów o wysokiej płacy. Sir Charles Dilke, opisujący podróż dookoła świata w latach 1867/1868 („Greater Britain“\*\*) wysuwał tezę: „Nauka, jaką wynoszę z mej podróży, jest klęska krajów tanich, zwycięstwo człowieka, którego pożywienie codziennie kosztuje 4 szylingi nad człowiekiem, którego pożywienie kosztuje 4 pence“.

## Dziś: klęska krajów bogatych

Dziś, niestety, teoria mądrego Anglika nie zdaje się sprawdzać. Raczej aktualnym się staje powiedzenie Lafadio Hearna: „Asia can underlive Europe“ — co trudne do przetłumaczenia, ma oznaczać, że podobnie jak w myśl prawa Greshama pieniądz gorszy wypiera lepszy, tak w razie konkurencji dwu ras zwycięża wyższa, ale przeżywa i w rezultacie zostaje na placu rasa niższa.

Andrzej Siegfried w ostatniej swej pracy „La crise de l'Europe“ (\*\*\*) zatrzymuje się dłużej nad problemem tej konkurencji taniej pracy, której my musimy przeciwstawić kalkulację zawierającą w sobie komfort, zdrowie i przyjemność pracownika. A więc, niestety, kalkulując z ołówkiem w ręku musimy zawsze przegrać tę rozgrywkę. Jakże więc rada?

## A jednak jest wyjście z sytuacji dla Europy — stwierdza Siegfried

Koncepcja Siegfrieda jest ciekawa i logiczna. Wychodzi z założenia,

że wprowadzić kraje Wschodu mogły łatwo zacząć rywalizować z nami w produkcji przemysłowej, ale tylko w produkcji masowej, standardowej. Produkcja europejska o wyższym poziomie techniki nie potrzebuje narażać jeszcze długo obawiać się tej konkurencji, gdyż do tej produkcji nie wystarczy sprowadzenie jednej maszyny czy jednego technika, ale do tej produkcji konieczny jest cały wielki skomplikowany aparat zarówno techniczny jak i ludzki, stara cywilizacja techniczna danego kraju. Jednym słowem zadaniem produkcji przemysłowej europejskiej będzie kolejne i stale wycofywanie się na coraz to dalsze i bardziej doskonałe etapy produkcji; zarówno jeśli chodzi o samą produkcję techniczną jak i o jej organizację i zbył — powinniśmy dążyć do utrzymania się nadal na czele organizacji handlu światowego.

Idąc po tej drodze — zdaniem Siegfrieda — moglibyśmy utrzymać swe produkujące stanowisko — jak widzimy jednak, całe zagadnienie za-

leżeć będzie od tego, ile w przyszłości będzie jeszcze trudnych technicznych produkcji?

Musimy sobie wreszcie zdać sprawę — kończy Siegfried — że nasze atutami będą tylko: jakość, specjalizacja, trudność produkcji, to wszystko jednym słowem co jest wynikiem indywidualności człowieka. „Bez tego geniusza indywidualizmu

## „Europa dziś żyje nad stan“

A jakież z tem wszystkim przedstawiają się widoki na dobrobyt proletariatu robotniczego Europy? Dziś żyje on nad stan — stwierdza Siegfried. W przeważnej ilości krajów dobrobyt jego wynika raczej ze szkodliwych państwa aniżeli z sytuacji gospodarczej, budżety publiczne są za ciężkie, rozdziela się więcej, aniżeli się wytwarza dóbr

## Jedynym wyjściem pseudo-luksus

Realnych możliwości utrzymania dotychczasowego dobrobytu mas eu-

ropejskich widzi Siegfried dwie. Pierwszą będzie droga autarkii ekonomicznej na wzór państw centralnych w latach wojny światowej; na tę drogę dziś wchodzi Niemcy; jest to droga zwiększenia produkcji tak przemysłowej jak i rolniczej, wycisnienia gleby do ostatka, przedewszystkiem przy pomocy chemii. Środki realizacji wymagają tu wielkich poświęceń, ofiary z wolności osobistej, silnej policji, obozów koncentracyjnych i tego całego sosu mistycyzmu, którym dziś Hitler karmi Niemców. Z drugiej strony w Anglii i Francji obserwujemy dziś masową produkcję mieszkań, ubrań, a nawet przyjemności co zezwala na zapewnienie ludności zadawalającego ją pseudoluksusu. Ta amerykańska życia może być — zdaniem Siegfrieda — również drugim pozytywnym rozwiązaniem; społeczeństwa europejskie, nie zmniejszając swej stopy życiowej, zniżyłyby jej koszty.



...prace nad zasadami i wytycznymi nowej ordynacji wyborczej, która będzie tematem obrad nadzwyczajnej sesji sejmowej, zostały już zakończone. Nie jest wykluczone, że w dniach najbliższych premier Sławek poinformuje o nich opinię publiczną drogą specjalnej audycji radiowej.

## Kronika kulturalna

**KU CZCI JAQUEZ-DALCROZE'A.** W lipcu r. b. świat pedagogiczny oraz muzyczny będzie święcił 70-lecie urodzin Emila Jaques-Dalcroze'a. Komitet, który zawiązał się w Genewie, powziął myśl wydania książki w złoto oprawnej, zawierającej nazwiska i adresy wszystkich uczniów Dalcroze'a oraz uczniów tychże uczniów. Odpowiednie arkusze zostały rozesełane do wszystkich krajów z prośbą, aby po ich wypełnieniu odesłać je z powrotem jaknajszybciej, nie później, jak do 15 maja do Genewy.

Uczniowie rzeczywistych uczniów Dalcroze'a proszeni są o złożenie swoich podpisów. Podpisy należy składać w lokalu p. Franciszki Kutnerówny, Warszawa, ul. Mokotowska 73, m. 9.

**JUBILEUSZ WILEŃSKIEGO ZWIĄZKU LITERATÓW.** W maju miało 10 lat od założenia Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie. Organizacja ta rozwinęła w tym okresie bujną działalność, prowadząc m. in. znane szeroko „Srody literackie“, których cyfra dawno już przekroczyła dwie setki. Na tych zebraniach klubowych w zabytkowych murach pobazyliańskich przewinęli się długi szereg najwybitniejszych literatów i artystów z całej Polski wraz z licznymi, wybitnymi cudzoziemcami. Z okazji swego jubileuszu, Związek Literatów w Wilnie wydał estetyczny zeszyt pamiątkowy p. t.: „Srody Literackie“, pomysły jako pierwszy numer kwartalnika literackiego.

**PIANISTA POLSKI W AMERYCE.** Znakomity pianista, uczeń Paderewskiego, Stanisław Szpinalski powrócił ostatnio z kilkutygodniowego pobytu w Ameryce. Z wielkim powodzeniem koncertował Szpinalski w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie i na Kubie, dając własne recitale oraz wieczór sonat ze swym bratem, skrzypkiem Jerzym Szpinalskim. Tournée objeżdżało miasta: Montreal, Toronto, Detroit, Madison i Hawana.

## Polacy w Lourdes

Pielgrzymka w liczbie 50 osób, dążąca z Polski pod wodzą J. E. ks. arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego i biskupów H. Przeździeckiego i K. Michalkiewicza na uroczystości zakończenia Roku Jubileuszowego, przybyła do Lourdes w czwartek zrana, co pozwoliło jej uczestniczyć w podniosłym powitaniu kardynała Pacelliego i specjalnej legacji papieskiej. W drodze do Lourdes pielgrzymka zatrzymała się przez dzień jeden w Paryżu, serdecznie i owacyjnie witana przez kolonję polską z rektorem misji polskiej ks. Paulusem na czele. W Lourdes gości z Polski powitał na dworcu sam biskup Gerlier. Oprócz tej pielgrzymki przybyło do Lourdes kilka pielgrzymek polskich z Francji, liczących razem kilka tysięcy osób. Najliczniejszą i najbardziej zwracającą uwagę jest przybyła w strojach ludowych pielgrzymka zorganizowana przez siostry Urszulanek z Ardeche. W pierwszym dniu uroczystości, t. j. w czwartek, Mszę św. dla pielgrzymów polskich odprawił wieczorem w Grocie J. E. ks. arcybiskup Romuald Jałbrzykowski. Podczas tego nabożeństwa pielgrzymi śpiewali hymny i inne pieśni nabożne po polsku.

## Hołd zwłazków śpiewających i muzycznych na Zamku

Wczoraj wieczorem odbyła się na Zamku uroczystość złożenia hołdu Panu Prezydentowi przez Zjednoczenie związków śpiewających i muzycznych, organizacji jednoczącej wszystkie polskie związki.

Delegacja z prezesem rady naczelnej prof. Ponikowskim wręczyła P. Prezydentowi adres hołdownicy i odznakę honorową. Następnie śpiewacy w obecności P. Prezydenta R. P. odśpiewali na dziedzińcu hymn narodowy i szereg pieśni.

## P. K. O.

podaje do wiadomości, iż

## SUBSKRYPCJA 3% PREMLOWANEJ POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

przyjmowana będzie w okresie od 1-go do 10-go maja b. r. w Kasach Centrali (Jasna 9) i Ekspozyturach (Targowa 70 i Nowolipki 10) w WARSZAWIE.

od godziny 8 min. 30 do 19-ej bez przerwy

zaś w Kasach Oddziałów P.K.O. w KATOWICACH, KRAKOWIE, L.WOWIE, LODZI, POZNANIU i WILNIE oraz Ekspozyturze w POZNANIU

od godziny 8-ej do 13-ej i od 17-ej do 19-tej

## Z TEATRU

## Wreszcie znowu Shakespeare!

(„POSKROMIENIE ZŁOŚNICZY“. Komedia W. Shakespeare. Przekład Paszkowskiego. Przeróbka Ruslnka. TEATR NARODOWY)

Jeden z największych krytyków, jakim był niewątpliwie Herder, powiedział, że każdy z utworów Szekspira ma pewną jak gdyby indywidualną barwę, która nadała charakter całości. Te barwy w młodzieńczych utworach są dosyć jaskrawe i pstry, poczem nabierają tonu bardziej nasyconego i jednolitego. Jest rzeczą ciekawą, że Herder, który psychologicznie był raczej wszystkim innym niż wzrokowcem, Szekspira ujmował właśnie wzrokowo. Potem stało się modnem ujmować Szekspira raczej muzycznie i o to dożyliśmy tego, że wystawiony niedawno w Warszawie „Sen nocy letniej“ był bardziej operowy, niż niejedna opera.

Czy Szekspir istotnie wymaga aż tak wielu pomocy reżyserskich, ażeby być strawnym dla dzisiejszej publiczności, czy też raczej może ci różni reżyserzy i eksperymentatorzy nie wypędzili z jego utworów jego najistotniejszego ducha? Takie pytanie nieraz się nasuwa, kiedy się widzi różne sceniczne t. zw. realizacje szekspirowskich utworów. To nie jest żadne artystyczne bluźnierstwo, bo twórczość literacka Szekspira dopuszcza istotnie w dość szerokiej mierze ingerencję zarówno dramaturga (inscenizatora), jak i reżysera. Ale i tu muszą być pewne granice. Twórczość Szekspira jest jednak zbyt oryginalna, ażeby być tylko polem do popisu dla rozmaitych prób i eksperymentów różnych reżyserów. To eksperymentowanie się najwidoczniej przeżyło i zamiast zbliżyć Szekspira do publiczności, raczej go od niej oddaliło.

Najtrafniej i najsluszniej poszedł Karol Borowski i w inscenizacji i w reżyserji drogą bardziej konserwatywną, a przez to właśnie, jak na dzisiejsze czasy, naprawdę znowu nową. Postanowił pokazać Szekspira a nie siebie. Wreszcie znowu Szekspir!

Reżyser jest zazwyczaj tem bardziej oryginalnym, im mniej stara się nim być. K. Borowski nigdy nie uganiania się za jakimiś efektami, sztuczkami i kawałami. Ma pietyzm dla autora, ale równocześnie rozumie też i widza i wie co trzeba zrobić, ażeby mu zapewnić najwięcej doznań artystycznych z danego utworu. Jego inscenizacja miała charakter interpretacji spokojnej, pełnej umiaru, ale i plastyki zarazem. Nie uorniał żadnego szczegółu komicznego czy też brutalnego, ale nigdzie nie popadł, względnie nie pozwolił popaść w jakąś szarżę czy przesadę.

Śluchało się tego przedstawienia, które miało doskonałe tempo, w nadzwyczaj miłym nastroju, widziało się zmieniające sceny i obrazy wesołe, pogodne i pełne prawdziwego wdzięku.

Widziało się raz znowu wreszcie Szekspira.

Doskonałą pomoc znalazł K. Borowski w Zofii Węgierkiewicz, której robota wykazuje coraz większy postęp w śmiałości inwencji. Istotnie pokazanie terenu akcji z różnych stron i oglądanie go z widowni w różnej perspektywie było pomysłem bardzo oryginalnym i wykonanym miło. Całość bez ekstrawagancji tworzyła doskonałe tło dla akcji,

trzymanej też w ryzach dobrego stylu.

M. Modzelewska, która dawniej nieraz lubiła sobie tę czy ową wielką „rolkę“ zlekceważyć, robi teraz coraz bardziej wrażenie artystki, mającej już pełne poczucie odpowiedzialności. Jej role są już naprawdę wypracowane i przemyślane. Przy wrodzonym wdzięku i świetnej intuicji daje to całość ujmującą i porównującą. Jej Kasia łączy w sobie wielką naturalność temperamentu z doskonałą stylizacją całości także i w masce. To naprawdę artystyczne cacko. Zresztą, gdyby p. Modzelewska raz tylko przed publicznością złożyła tak usta w dziób, jak to ze złości robiła, to jużby każdy poznał jaką jest artystką. Ilekć czasem mówi taki jeden gest!

Jerzy Leszczyński, jako Petruccio, łączy w sobie siłę, wdzięk, rozmach i brawurę, a więc te wszystkie cechy, które charakteryzują jego sympatyczną indywidualność artystyczną.

Jako pastelowa Biana zaprezentowała się p. Nina Świerczewska jak najlepiej, była w miarę anemiczna i rozbudzona.

Tylko z pochwałą wymienić można doskonałych wykonawców innych ról: p.p. Kurnakowicz, Karpiński, Dominiak, Fabisiak, Łuszczewskiego, Łapińskiego, T. Chmielewskiego, Małkowskiego.

Każdy z nich dał postaci żywą i przyczynił się do całości naprawdę doskonałej i do spektaklu godnego widzenia.

Z. Ł.

\*) Paul Morand: „L'hiver caraibe“, str. 42.

\*\*) Cyt. Siegfried w „La crise de l'Europe“.

\*\*\*) Paris, Calman — Lévy, 1935.



# NAUCZYCIEL, ŻYCIE I SZKOŁA

## „Centralny Fundusz Stypendjalny”

Ciężkie warunki materialne, z jakimi od dłuższego już czasu walczą nasze prywatne szkoły średnie — to kwestja, o której każdy wie teoretycznie, ale na którą zwraca się wciąż jeszcze może zbyt mało uwagi. Na tylu odcinkach życia przeżywamy kryzys, iż wydaje nam się całkiem naturalnym, że musi go przeżywać też i szkolnictwo prywatne, i nie alarmują nas nadto wieści, dochodzące na ten temat ze strony kierowników tych szkół i sfer nauczycielskich.

Należy wprawdzie stwierdzić, że sytuacja na tym terenie w ostatnim roku szkolnym nie uległa dalszemu pogorszeniu, lecz przeciwnie, nawet cokolwiek się poprawiła. — pomimo to jednak nikły zaledwie odsetek tych szkół jest w stanie wypłacać nauczycielom pełne stawki, ustanowione przez Komisję Norm. W Warszawie np. placę te pełne stawki tylko 3 szkoły, większość wypłaca 80—70—60 procent normy, w niektórych zaś wypadkach (znacznie mniej licznych teraz, na szczęście, niż przed rokiem czy dwoma laty) nauczyciele otrzymują zaledwie 20 procent przewidzianych przez Komisję uposażeń.

Nie trzeba dodawać, że wślad za tem iść muszą braki w urządzeniach i pomocach szkolnych i że całokształt pracy dydaktycznej i wychowawczej musi cierpieć na tem w znacznym stopniu. Zważywszy, iż gimnazja państwowe i samorządowe mogą w chwili obecnej pomieścić nie więcej, niż połowę ogółu kandydatów do szkół średniej, połowa zaś musi korzystać z usług szkolnictwa prywatnego — widzimy, iż jest to sprawa dla całego społeczeństwa istotnie wielkiej wagi.

Przyczyny tych ciężkich warunków prywatnej szkoły średniej są liczne i różnorodne, i, oczywiście, najważniejszą z nich jest powszechne zubożenie. Nie należy jednak zamykać oczu i na inne momenty tego zagadnienia, które mogłyby zapewne przez umiejętną akcję i organizację w większym lub mniejszym stopniu usunąć, w każdym zaś razie osłabić szkody, jakie one powodują.

Jednym z nich jest niewątpliwie chaos, który panuje w zakresie zniżek w opłatach za naukę, przydziału sum, płynących na ten cel z różnych źródeł: prywatnych, państwowych, samorządowych, różnorodnych stypendjów, zwrotów za wpisy. itd. Dzisiaj ta sprawa jest wogóle nieregulowana, — każda szkoła daje zniżki w miarę swej możliwości lub konieczności utrzymania stanu licealnego uczniów na jakimś poziomie, każda instytucja, rozporządzająca funduszami na wpisy rozdziela je we własnym zarządzie i we własnym zakresie. Wynika z tego szereg szkodliwych anomalij: jedne szkoły mają duży odsetek uczniów t. zw. pełnopłatnych, inne mają ich zaledwie kilka czy kilkanaście procent; — nieraz ta pomoc dostaje się wcale nie tym, którzyby jej najbardziej potrzebowali i którzy na nią najbardziej zasługują, energiczniejsi i zaradniejsi czy nawet mniej sumieni rodzice potrafią „wytargować” i „wykładać” więcej; — mniej zaradni czy bardziej nieśmiali wogóle rezygnują z wszelkich starań, czasem rezygnując przez to i z kształcenia dziecka. Sposoby sprawowania stanu majątkowego bywają nieraz bardzo przykre i upokarzające, równocześnie zaś nader powierzchowne i nieistotne — a wszystko razem ma w wielu wypadkach zbyt wyraźny posmak jałmużny i dobroczynności. Poza tem, wytwarza się oczywiście konkurencja na tem tle pomiędzy szkołami,

która niezawsze utrzymuje się w granicach lojalności.

Właściciele i kierownicy szkół oddawna już starają się tę rzecz jakoś uregulować i wprowadzić na bardziej odpowiedniej tory, ciągle jednak bez większych rezultatów. Istnieje parę koncepcyj i planów w tym względzie, pomiędzy niemi zaś jest jeden, być może zbyt skomplikowany i zakrojony na zbyt wielką skalę, który wszakże zasługuje na to, aby się nad nim bliżej zastanowić.

Plan ten opiera się na całkowitem wyeliminowaniu z tej sprawy czynnika filantropii. Sumy, otrzymane na opłatę wpisu szkolnego nie miałyby być darowizną, jak jest teraz, lecz pożyczką. W tym celu projektodawca proponuje utworzenie „Centralnego Funduszu Stypendjalnego”, któryby był jedyną na całe państwo organizacją skupiającą wszystkie pieniądze, wpływające na ten cel z różnych źródeł, (także i te, jakie każda szkoła indywidualnie przeznacza na zniżki i zwolnienia z opłat), któryby je następnie rozdzielał w miarę istotnych potrzeb pomiędzy wszystkie szkoły, czy też, za ich pośrednictwem, pomiędzy uczniów. Uczniowie byłoby obowiązani po dojeździe do samodzielnego życia sumy te stopniowo zwracać; w tym celu czynionooby odpowiednie adnotacje na świadectwach szkolnych i akademickich. W akcji przy zwrocie stypendjów musieliby następnie

współdziałać pracodawcy, władze skarbowe itd., do organizacji zaś musiałaby należeć wszystkie szkoły, korzystające z praw publiczności, przyczem wszelkie indywidualne — poza „Funduszem” — przyznawanie zniżek przez te szkoły nie byłoby dopuszczalne, do szkół należałoby tylko obowiązek opinowania podań, kierowanych do centrali.

Ten projekt ma, bez kwestji, swoje bardzo dobre strony, choć równocześnie nasuwa szereg poważnych zastrzeżeń. Największym może jego plusem jest czynnik moralno-wychowawczy: rodzice ucznia i on sam wiedzieliby, że nie otrzymują daru, lecz pożyczkę, której się nie ma powodu wstydić, lecz której nie wolno zaciągać lekkomyślnie i którą następnie trzeba zwrócić. Przy dobrej organizacji musiałaby też z tego źródła wpływać do Funduszu Stypendjalnego istotnie poważne sumy, w ogromnym stopniu ułatwiające jego dalszą działalność; niezdrowa konkurencja szkół, przyciągających uczniów przez dawanie zniżek, musiałaby ustać.

Ale właśnie idzie o tę „dobrą organizację” i to byłaby sprawa więcej, niż skomplikowana. „Centralny Fundusz Stypendjalny” byłby olbrzymią machiną — takie machiny niezawsze zdolne są do sprawnego funkcjonowania, grozi im przerost biurokracji, powolność pracy, która tu musiałaby iść spe-

cialnie sprawnie, i — co zwłaszcza trzeba podkreślić — duże koszty administracyjne. Nauczyci smutnym doświadczeniem, dzisiaj już instynktownie boimy się takich machin, wszelkich takich centrali i takich instytucyj społecznych na wielką skalę, przytem jedynych i przez to zbyt „wszechmocnych”. Może jednak udałoby się przy bliższem opracowywaniu tego planu uniknąć tych, naprawdę poważnych, niebezpieczeństw. Jest to bardzo trudne, ale, przynajmniej w zasadzie, możliwe.

Oczywiście „zmontowanie” tej organizacji wymagałoby nietylko najgłębszego namysłu i wielkiego nakładu pracy, lecz i przeprowadzenia pewnych zmian w ustawodawstwie, w związku z uprawnieniami do robienia potrąceń z zarobków i uposażeń. To też jest wielka komplikacja, choć może już mniej istotna. Głównem i niewątpliwie największem „ale” byłaby kwestja sprawności pracy projektowanej instytucji. Jeżeliby tę „rafe” dało się pomyślnie ominąć, „Centralny Fundusz Stypendjalny” mógłby rzeczywiście oddać wielkie usługi i szkolnictwu prywatnemu i kształcącej się młodzieży i nauczycielstwu — i całemu społeczeństwu wogóle\*).

H. Sz.

\*) Zamieszczając artykuł niniejszy, Redakcja zaprasza wszystkich, którzy się interesują poruszoną w nim sprawą, do dyskusji.

## Kursy wakacyjne dla nauczycielstwa

Kuratorja szkolne wydały zarządzenia, dotyczące organizacji kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

Zainteresowani nauczyciele i nauczycielki mogą zgłaszać się na kursy we własnym lub innym obwodzie szkolnym. Liczba miejsc na kursach jest ograniczona na przeciętnie do 50. Zgłoszenia mają być kierowane w drodze służbowej do inspektora szkolnego.

Wpisowe wynosi 7 zł. za kurs 2-tygodniowy, 10 zł. za kurs 3-tygodniowy. Kursy wyznaczone na pierwszy termin trwać będą od 17 do 29 czerwca, na termin drugi od 2 do 15 lipca r. b.

Władze szkolne zwracają uwagę i podkreślają z naciskiem, że kursy wakacyjne nie stanowią żadnej podstawy do odroczenia ćwiczeń wojskowych. Dotyczy to zarówno uczestników, jak i prelegentów.

## Wyższe Kursy Nauczycielskie Państwowe

Ministerstwo W. R. i O. P. komunikuje, że termin składania podań na W.K.N. przedłużono do 25 maja.

W roku szkolnym 1935 — 36 będą czynne następujące państwowe W.K.N.: język polski, historia — w Warszawie i Krakowie; geografia, przyroda — w Warszawie, Łwowie i Cieszynie; matematyka, przyroda — w Warszawie i Poznaniu; rysunki, zajęcia praktyczne (dla mężczyzn) — w Warszawie, śpiew i wychowanie fizyczne (dla mężczyzn i kobiet) — w Poznaniu.

Warunki przyjęcia, jak w latach ubiegłych.

## Miejsca w bursie Z.N.P. w roku 1935-36

Podobnie, jak w roku ubiegłym, miejsca w Bursie Z. N. P. w Warszawie dla uczącej się młodzieży, (w gmachu przy ul. Smulikowskiej), przydzielone zostaną tym zainteresowanym, którzy dopełnią następujących warunków:

Przyjęte być mogą wyłącznie dzieci członków Związku bez względu na wiek, płeć i uczelnie. Podanie, zawierające następujące dane: 1) imię i nazwisko ojca (matki); 2) miejsce zamieszkania; 3) siedziba Ogniska (powiat i województwo); 4) imię dziecka; 5) zakład, do którego wychowanek będzie uczęszczał; 6) wiek wychowanek; 7) dowód przynależności do Związku; — wnosić należy do Zarządu Głównego Z. N. P., Warszawa, ul. Smulikowskiej, do dnia 15 czerwca 1935 r. O przyjęciu lub odmowie przyjęcia zostaną rodzice zawiadomieni do dnia 1 lipca 1935 r., celem: 1) podpisania i przedłożenia Kierownictwu Bursy do dnia 15 sierpnia 1935 r. regulaminu, który zostanie im doręczony; 2) przedłożenia Kierownictwu Bursy zaświadczenia lekarza bursowego o stanie zdrowia wychowanek.

Z powodu wyczerpania funduszu stypendjalnego prosby o obniżenie opłat bursowych nie będą uwzględnione.

## Wycieczka do Danii i Szwecji

Sekcja Wychowania Fizycznego Zarządu Głównego Zw. Naucz. Polsk. organizuje naukową wycieczkę dla nauczycieli, prowadzących wychowanie fizyczne w szkołach powszechnych, średnich, zawodowych i specjalnych, do Kopenhagi i Lund, w dniach od 9 — 14 maja. Ministerstwo W. R. i P. udzieliło urlopu dla uczestników.

Program obejmuje:

- 1) Hospitację lekcyj w szkołach powszechnych i średnich (męskich i żeńskich), w Kopenhadze i Lund.
- 2) Zapoznanie się z gimnastyką pozaszkolną (met. Bukna i Bartram) i leczniczą (Thulin).
- 3) Zwiedzenie instytucyj W. F. w Kopenhadze i Lund oraz nowozałożonego Muzeum Lingów w Lund.
- 4) Zwiedzenie Kopenhagi.

Wycieczkę prowadzi prof. Jan Lechowski, były słuchacz Inst. Gimn. w Sztokholmie. Całkowity koszt wycieczki (oprócz przejazdów tramwajowych w Kopenhadze) wyniesie dla członków ZNP. 120 zł., dla gości — 130 zł.

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: Zarząd Gł. Z. N. P., konto czekowe 435, dopisek; Kopenhaga — Lund.

Opłaty wnieść trzeba do 5 maja. Ilość osób ściśle ograniczona.

## Jak III Rzesza wychowuje swoje przyszłe obywatelki

### List młodej Niemki z obozu przeszkolenia na wsi

(H.) Jak wiadomo, rząd narod.-socialistyczny wprowadził obowiązek rocznej służby obywatelskiej, roczne przeszkolenie w obozie pracy na wsi dla wszystkich dziewcząt, bezpośrednio po ukończeniu szkoły. Podajemy tutaj przekład listu takiej panny, drukowanego w „Voelkischer Beobachter”, wielce charakterystycznego dla zobrazowania nastroju i metod wychowawczych, stosowanych w tych obozach.

Trochę zbyt słodki ton tego listu każe nam wprawdzie mieć pewne zastrzeżenia co do jego autentyczności, czy też braku wszelkich „stylizacyjnych” retuszów. Ale to w niczem nie zmienia istoty rzeczy, przeciwnie, może ją nawet podkreśla i uwydatnia.

W niedzielę ubiegłą miałyśmy mnóstwo gości: przybyło do nas w odwiedziny 60 dzieci z pobliskiego domu wychowawczego. Wyobraź sobie, ile miałyśmy z tego powodu pracy w kuchni! Dwie z nas wyznaczono do obsługi: musiałymy wstać rano przed piątą i przez cały dzień smarowałyśmy i smarowały dla nich masłem kromki chleba, nie mówiąc już o przygotowaniu obiadu. 600 kawałków trzeba było ukrajać i posmarować!

Pomiedziatem spędziłam w szwalni, przez cały dzień przyszywając guziki... Na szczęście wtorek był dniem pracy w polu, na sąsiedniej fermie. Skopałyśmy trzy wielkie pola kartofli, podczas odkropanego wichru i deszczu, który lał strumieniami. I nie było nawet gdzie schować się choćby na chwilę! Pracowałyśmy od 8-jej rano do pół do czwartej popołudniu i bardzo nas potem krzyż bolał. Aleśmy też spały, jak suszy, tej nocy!

Mamy tu bardzo wiele rozrywek kształcących. W przyszły poniedziałek jedna z koleżanek odczyta referat o „Wychowaniu Narodowym”. Codziennie po obiedzie mamy „raport prasowy”, t. zn., że nam czytają „Voelkischer Beobachter”, poczem rozmawiamy na temat podanych tam wiadomości. W każdy piątek przychodzi doktorka uczyć nas wszystkiego, co każda kobieta wie-

dzieć powinna, zwłaszcza o chorobach, o ich zapobieganiu, o przepisach higienicznych, o opatrywaniu i dezynfekowaniu ran. Nadzwyczaj to jest ciekawe!

Jednego z wieczorów nigdy nie zapomnę. Zaraz po zainstalowaniu radja zebrałyśmy się wszystkie w salę, w trójkątne skupieniu oczekując chwili, kiedy się z głośnika rozlegnie głos Wodza. Nigdy jeszcze nie słuchałam jego słów z takim wzruszeniem... Wszystkie były tak samo przejęte, chociaż praca tego dnia zupełnie nas wyczerpała.

Dzisiaj są urodziny jednej z naszych koleżanek, Lo. Już o czwartej rano druga z koleżanek, Li, wstała, aby narwać kwiatów i gałęzi, któremi przystroića cały hall. Słiznie pachną! Potem przygotowałyśmy na krycie, — i każda z nas położyła jakiś upominek: jedna rysunek, druga książkę. Pośrodku stołu był olbrzymi tort, przysłany przez matkę Li. Dokoła niego zaś zapalone świeczki. Przed śniadaniem zebrałyśmy się wszystkie przed drzwiami pokoju Lo, śpiewając jej ulubioną piosenkę,

gdy zaś tylko solenizantka się ukazała, woływałyśmy jej na głowę tradycyjny wianek laurowy. Droga, mila Lo szalała z radości, był to naprawdę najpiękniejszy dzień w jej życiu...

Ale nie myśl, że żyjemy tu „jak na pensji dla dobrze wychowanych panienek”. Najsurowsi rygor i porządek panuje w naszym domu, praca zaś nieraz jest bardzo ciężka. Nasza dyrektorka, panna D. daje nam codziennie rano jadłospis i musimy zupełnie same dać sobie radę z przygotowaniem posiłków i zakupami. Czasem jest to bardzo trudne — ale bardzo piękne — wszystko razem!

Wczoraj miałam służbę podczas parady sztandarów. To coś cudownego, co aż tętni wojskowym rozmachem. Kilka miesięcy temu, w czasie żałoby po naszym prezydencie Hindenburgu, miałyśmy codziennie takie parady, jedną rano, drugą wieczorem i zapewniam Cię, że stałyśmy przed panną D. na baczność, jak prawdziwi żołnierze... Jakże to wspinać uczucie: wiedzieć, że się jest pożytecznym i potrzebnym dla kraju!

## Kolonje dla młodzieży

### Koła Warszawskiego T.N.S.W.

W związku z przygotowaniem do kolonij letnich dla młodzieży szkół średnich w r. b. ukazało się drukowane sprawozdanie Komisji Kolonij T. N. S. W. za lata 1931 — 1935.

Z zestawień liczbowych wynika, że na 9 kolonjach letnich i 4 kolonjach zimowych, zorganizowanych w okresie sprawozdawczym, przebywało razem 1329 uczniów i uczennic z 86 szkół średnich ogólnokształcących. Koszty wynosiły zł. 97.862.92; znaczny odsetek młodzieży korzystał z ulg od przeciętnej opłaty dziennej, wynoszącej około zł. 3 dziennie na kolonjach letnich i około zł. 4 na kolonjach zimowych. (wraz z podróżą).

Szerzej potraktowano sprawozdanie za sezon letni r. 1934 i sezon zimowy r. 1934 — 35. W tym okresie przebywało na kolonjach razem 832 uczniów i uczennic szkół średnich, w tem 20 uc-

niów z gimnazjum polskiego w Orłowej (Czechosłowacja), którym udzielono ulg bardzo znacznych.

Kolonje zimowe organizowano w Rabce-Zdroju, kolonie letnie nad morzem: w Kuźnicy, Swarzewie i Wielkiej-Źwi (Hallerowie). Kolonie dla dziewcząt i chłopców były oddzielne, umieszczone w oddzielnych budynkach i pod osobną opieką. Kolonie letnie zachowują poza tem podział na dzieci młodsze i starsze.

W artykule wstępnym sprawozdania p. t. „Z zagadnień wychowawczych na kolonjach”, kierownik kolonij T.N.S.W., p. J. Flisak, podkreśla potrzebę kontynuowania pracy wychowawczej nad młodzieżą szkolną w okresach wakacyjnych i zachęca instytucje, zajmujące się organizowaniem kolonij, do intensywniejszej pracy w tym zakresie podczas bieżącego sezonu.



# ŻYCIE GOSPODARCZE

M. KRZYŻANKIEWICZ,  
Dyrektor Targów Poznańskich.

## Tegoroczne Targi Poznańskie

Byliśmy świadkami wielkiego rozwoju przemysłu Polski dwukrotnie, raz podczas inflacji, gdy z braku dowozu obcego towaru, kto żył z rzucał się na wytwarzanie towarów mniej lub więcej zbędnych, drugi raz gdy w dobrej koniunkturze przed „Pewuką” staraliśmy się sobie i światu pokazać na co Polskę stać.

Kryzys jaki wybuchł po roku 1929 zmusił Polskę gospodarczą do szczególnego realnej pracy i kalkulacji cen. Zwolna zaczęła kielkować nowa myśl dostosowania się do zmniejszonych potrzeb naszego życia gospodarczego i do szukania nowych rynków zbytu w odległych krajach zamorskich i bliższych nam europejskich.

Przemysł polski zgłosił swój udział w tegorocznych Targach Poznańskich w wielu branżach niemal w komplecie, zapalając wszystkie nawet dotychczas odległe leżące hale Targów. Takiej różnorodności, takiego kompletu wytwórczości polskiej w wielu dziedzinach nie zaobserwowano jeszcze nigdy na żadnych targach i wystawach w Polsce. „Pewuka” bowiem w skutek swego rozmachu była dla wielu firm zbyt kosztowną i pokazała szczytową produkcję polską, Targi zaś mają za cel zbyć towaru codziennej potrzeby. Wystawca Targów nie ubiega się o medale i odznaczenia a raczej pragnie dostarczyć odbiorcy towaru, który konsument natychmiast potrzebuje. Stąd też dostosowuje się wystawca Targów do potrzeb chwili, wysila się na praktyczność, oryginalność i solidność wyprodukowanego towaru, aby tem zaspokoił potrzeby swego klienta, a do tego w dobie obecnej stara się sprzedać możliwie po jaknajniższej cenie. Najwięcej możliwości w tym względzie ma branża metalowa, która we wszystkich większych Targach jest ich podstawą. Nie dziw więc, że dział ten począwszy od narzędzi a skończywszy na samochodzie strażackim i samolocie polskim, będzie najobfitszym zarówno w przemyśle jak i w rzemiośle. Organicznie związany z metalem dział budownictwa od drzewa aż do szlachetnej ceramiki budowlanej wykaże na tegorocznych Targach wielkie postępy swej pracy. Praktyczne urządzenia domowe i gospodarstwa domowego jak meble, ceramika i szkło do domowego użytku, oświetlenia, elektryczne przyrządy, radio, fortepiany i niejedną przedmiot luksusowy uzupełniają obraz Targów. Dla Pań Domu i gospodyń dają Targi przemysł ludowy, produkty przemysłu tekstylnego, który w tym roku jest dobrze obsiany, artykuły kosmetyczne i techniczne, przemysł spożywczy i wiele praktycznych przyborów kuchennych. Nie sposób wliczyć wszystkie branże będące na Targach, lecz nie należy zapomnieć o tem, że do wszystkiego potrzebna jest reklama, aby znaleźć odbiorcę. Wszelkie sposoby tej reklamy a zatem na pierwszym miejscu prasa, a dalej ozdobne plakaty, druki i przybory dekoracyjne, stanowiąc będą o urozmaiceniu Targów Poznańskich.

Z powyższego krótkiego opisu wynika, że Targi Poznańskie spełniły swoje zadanie jednostronnie zebrały znaczną ilość wystawców krajowych. Byłoby to jednakże obraz pracy Targów niekompletny, gdyby nie wspomniano o tem, że Targi powołały poza tem przemysł i handel zagraniczny — 22 państw obcych, w tem 9 państw bierze udział oficjalny — do konkurencji na rynku krajowym i światowym. Z całą świadomością wspo-

minamy o rynku światowym, gdyż już od lat zakupuje zagranicą polskie i obce towary na Targach Poznańskich.

Całoroczne żmudne przygotowanie dorocznych Targów Poznańskich i ich 15 rok istnienia wskazuje na to, że miasto Poznań nie spoczęło na laurach „Pewuki” i ubiegłych wielkich Targów, lecz z roku na rok dąży do tego aby nowe działy gospodarstwa polskiego podnieść i uwypuklić. Po przygotowaniu rzemiosła, które tężeje i rozszerza się w wielkiej mierze dzięki udziałowi w Targach Poznańskich, a obecnie nawet szuka rynków zbytu zagranicą, nadszedł czas aby przemysł ludowy i chałupnictwo zorganizować na zdrowych podstawach. I w tym względzie postąpiły naprzód nasze Targi, dodając cegiełkę do rozbudowy tych działów. Nawet o zapomnianym wynalazcy, który ulepszyć pragnie nam życie i pracę nie zapomniano i dano mu możliwość zdobycia kapitału na re-

produkcję jego wytworu. Zaczętki wystawnictwa handlu produktami rolniczymi niech zaświadczą dobitnie o tem, że rola Targów na dotychczasowym ich wyglądzie nie jest skończona i że czekają je jeszcze wielkie zadania na przyszłość. Tem większe ma miasto Poznań zadowolenie, że wszystkie urzędy państwowe zrozumiały doniosłość pracy Targów Poznańskich i pomagają w ich pracy wspierając je różnymi ulgami i inną pomocą. Również prasa całej Polski wykazała wielką pomoc w roznoszeniu wiadomości o rozwoju Targów i prześcigała się w ich reklamowaniu.

Wszyscy z wszystkimi stanęliśmy na Targach do apelu, aby sobie przypomnieć, że budujemy i rozbudowujemy Polskę, a równocześnie pomagamy naszemu Rządowi, aby nazwętną wykazać się tem, że Polska na polu gospodarczym kroczy ku utrwaleniu swego stanowiska mocarstwowego.

## Zniżka cen przemysłowych

Ewolucja cen artykułów przemysłowych, począwszy od r. 1928 doprowadziła do nader wydatnego spadku tych cen, przy wszystkich prawie wytworach przemysłu polskiego. Ostatnio szereg przemysłów zadeklarował, w porozumieniu z ministerstwem Przemysłu i Handlu, przeprowadzenie dalszych obniżek cen swych wyrobów, przyczyniając się w ten sposób do realizacji założenia polityki deflacyjnej.

Obniżki te objęły kilkadziesiąt artykułów, w tem szereg produktów takich jak np. niektóre narzędzia rolnicze, a więc łopaty, widły, dalej piły itp., żarówki lub przewodniki elektryczne, umywaki fajansowe i wanny żeliwne, ołówki, — jak i półprodukty, służące do dalszego przetworu przemysłowego, np. celulozę, artykuły smółcowe, kwas siarkowy i dymiący itp., a posiadające istotne znaczenie dla kalkulacji dalszych ich przetworów.

Zniżki cen, udzielone ostatnio przez przemysł, a już wprowadzone

w życie w lutym i w marcu r. b., spowodowały w odniesieniu do prawie wszystkich objętych zniżką cen artykułów odpowiednie ich potanie nie dla odbiorców. Nowe ceny hurtowe będą utrzymane na obniżonym poziomie i ściśle przestrzegane przez przemysł.

Dokonywane przez przemysł, począwszy od roku 1928 zniżki są tak znaczne, że przy niektórych artykułach jak np. przewodniki elektryczne o małych przekrojach (jest to artykuł bardzo kurantowy) wynosiła ona już w 1934 r. przeszło 65 proc. Rury żeliwne po ostatniej zniżce cen, dokonanej w roku bieżącym spadły w cenie w porównaniu z rokiem 1928 o 35 proc. Ceny niektórych artykułów chemicznych jak np. boraksu uległy od 1929 r. do 1934 r. zniżce o 30, 36 proc. Celuloza siarczynowa, podstawowy półfabrykat przy wyrobie papieru, uległa od r. 1928 obniżce ceny o ca 50 proc.

Do bliższego omówienia tej sprawy powrócimy jeszcze.

## Przemysł subskrybuje Pożyczkę Inwestycyjną

Pożyczka Inwestycyjna spotkała się ze znacznym poparciem śląskiego przemysłu, zainteresowanego w zamówieniach, złączonych z programem prac, które rząd zamierza zrealizować z wpływów pożyczki. Dowodem tego poparcia są dotychczas dokonane w Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach subskrypcje na poważne sumy, w czem nadzór sądowy „Wspólnoty Interesów” uczestniczy kwotą miliona złotych.

Wczoraj do p. komisarza Anato-

la Minkowskiego przybył prezes p. Bernard Holenderski i zakomunikował, że podległa mu cementownia „Wysoka” subskrybowała Pożyczkę Inwestycyjną na kwotę 150.000 zł., cementownia „Wołyń” na 30.000 zł., oraz kopalnia węgla „Flora” na 96.000 zł. Pięćdziesiąt procent wyżej wymienionych kwot przedsiębiorstwa te pokryły posiadaniem przez siebie obligacjami Pożyczki Narodowej.

Ponadto p. prezes Holenderski osobiście subskrybował Pożyczkę na sumę 25.000 zł.

## Ułatwienia subskrypcji dla posiadających kaucje i wadja w urzędach państwowych

Firmy i osoby, które złożyły na kaucje i wadja w urzędach, instytucjach i monopolach państwowych 6 proc. Pożyczkę Narodową mogą na zasadzie podań bez stempla, składanych do właściwych kas Urzędów Skarbowych otrzymywać zaświadczenia, stwierdzające ilość złożonych obligacji.

Powyższe zaświadczenia będą przez placówki subskrypcyjne Pożyczki Inwestycyjnej honorowane narówno ze złożonymi obligacjami 6 proc. Pożyczki Narodowej.

Część gotówkowa może być przez te firmy i osoby wpłacana w 10-ciu ratach miesięcznych.

## Przyjazd finansisty angielskiego do Warszawy

W Warszawie bawi prezes British Overseas Banku p. A. Gairdner, wybitny finansista angielski, który był na wczorajszym nadzwyczajnym zgromadzeniu akcjonarjuszów Banku Angielsko - Polskiego

w Warszawie, gdzie jest wiceprezesem rady Banku.

Pobyt p. Gairdnera w Warszawie potrwa około tygodnia.

## Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów Spółki Akcyjnej MODRZEJÓW-HANTKE, Zjednoczone Zakłady Górniczo-Hutnicze

Odbyło się w Warszawie Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Spółki Akcyjnej Modrzejów - Hantke, Zjednoczone Zakłady Górniczo-Hutnicze.

Po zagajeniu zebrania przez Prezesa Rady, p. Jerzego Meyera, przewodniczył następnie p. Henryk Neuman.

Ze szczegółowego sprawozdania, jakie w imieniu Zarządu Spółki złożył Prezes Zarządu, p. Minister Ludwik Darowski, wynika, że w roku sprawozdawczym 1934 Zakłady zatrudniały średnio miesięcznie 5.162 robotników. Obroty Zakładów, jakkolwiek efektywnie wzrosły tylko o 4%, faktycznie były większe, gdyż w roku ubiegłym zaznaczyła się dość znaczna zniżka cen sprzedanych, tak krajowych, jak i na eksport.

Pomimo znacznego spadku eksportu do Z.S.R.R., wywóz produkcji Zakładów zagranicę nie tylko nie spadł, lecz był nawet nieco wyższy od poziomu roku 1933, dzięki wywozowi do krajów zamorskich.

Przejrzysty układ bilansu, sporządzonego wg. ostatnich przepisów prawa, pozwala doskonale zorientować się we wszystkich poczynaniach władz Towarzystwa.

Pomimo znacznych obrotów, sięgających 35 milionów złotych, Spółka w roku sprawozdawczym 1934 poniosła stratę, wynoszącą Zł. 680.812,—, przy blisko 1 miljonie złotych zapłaconych podatków państwowych oraz zawrotnej cyfrze 3.684.000 złotych procentów od zo-

bowiązań długo i krótkoterminowych. W roku sprawozdawczym na amortyzację odpisano 2.324.000 złotych.

Zakłady posiadają następujące jednostki przemysłowe: Huty: Miłowice, Katarzynę i Staszic pod Sosnowcem, Hutę Częstochowa, Kopalnie Rudy Konopiska i Fabrykę Światowit w Mysłkowie, w okręgu częstochowskim, Fabrykę Warszawską w Warszawie. Wreszcie Zakłady dzierżawią od Rządu Hutę Blachownia w Blachowni.

Przy wyborach uzupełniających do Rady Nadzorczej zostali wybrani pp. Altberg Lucjan, Neuman Henryk, Sperber Józef, Bauerert Jerzy, Gliwic Hipolit, Meyer Stanisław i Włodek Gustaw, zaś do Komisji Rewizyjnej na miejsce zmarłego s. p. profesora Stanisława Jana Okolskiego powołano p. Dyrektora Stanisława Zielińskiego.

W roku bieżącym wystąpił z Rady Nadzorczej długoletni Prezes i założyciel Zakładów, p. Jerzy Meyer. Walne Zgromadzenie w uznaniu wielkich zasług, położonych dla Spółki przez p. Prezesa Jerzego Meyera, postanowiło jednogłośnie powołać go na dożywotniego honorowego Prezesa Rady.

Z przemówień poszczególnych akcjonarjuszów na Walnym Zgromadzeniu oraz wyjaśnień członków Zarządu dało się zauważyć harmonijną troskę o dalszy rozwój tych niewątpliwie jednych z największych zakładów metalurgicznych w Polsce.

## Prezes Międzynarodowej Izby Handlowej w Warszawie

W dn. 29 b. m. przybył do Gdyni prezes Międzynarodowej Izby Handlowej p. H. F. Fentener van Vlissingen w towarzystwie sekretarza generalnego M. I. H. p. P. Vasseur'a.

Po złożeniu wizyty Komisarzowi Zarządu oraz prezesowi Izby Przemysłowo-Handlowej goście zwiedzili port w towarzystwie przedstawicieli Gdynińskiej Izby, poczem byli podejmowani obiadem, w którym wzięli udział: Komisarz Zarządu, przedstawiciele Izby oraz sfer portowych.

W godzinach wieczornych goście opuścili Gdynię, udając się do Warszawy.

Wczoraj w godzinach rannych przybył prezes Fentener van Vlissingen w towarzystwie sekretarza p. Vasseur do Warszawy.

O godz. 11-ej p.p. Vlissingen i Vasseur w towarzystwie prezesów Hersego i Trepi ki przyjęci przez

P. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku, poczem złożyli wizytę p.p. ministrowi spraw zagranicznych, ministrowi przemysłu i handlu, ministrowi skarbu, oraz prezydentowi m. st. Warszawy. O godz. 14 p. minister Przemysłu i Handlu Floyar-Rajchman wydał dla gości śniadanie w Hotelu Europejskim, o godz. 17-ej odbyło się z udziałem gości uroczyste posiedzenie w Izbie Przemysłowo-Handlowej warszawskiej, w którym wzięli udział również przedstawiciele rządu i najwybitniejsi przedstawiciele naszego życia gospodarczego. Po zamknięciu posiedzenia prezes Izby Przemysłowo-Handlowej b. minister Klarner podejmował gości o godz. 20-ej obiadem w salonach Resursy Obywatelskiej.

Dzień dzisiejszy goście spędzą na zwiedzaniu Parku Narodowego w Białowieży.

## Głódka pieniężna

### OSŁABIEŃ KURSU DOLARA.

Na wczorajszych giełdach walutowych nastąpiło wyraźne osłabienie dolara. Dewizę na Nowy Jork notowano: w Warszawie (kabel) 5.28 1/2 wobec 5.28 7/8 o negadaj, w Zurichu 3.07 1/2 wobec 3.08 1/4, w Paryżu, przy otwarciu 15.09 1/2 wobec 15.12 1/2, przy otęgnięciu zamknięciu.

Osłabienie dolara przypisuje się częściowo zaniechaniu chwilowo przez spekulację wysiłków w kierunku osłabienia florena holenderskiego i franka szwajcarskiego.

### WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu warszawskiej giełdy walutowo-dewizowej obroty były normalne, przy tendencji słabszej. Notowano: Amsterdam 358.20 (+ 35), Bruksela 89.78, Berlin — 213.35 (+ 15), Gdansk 172.92 (— 1), Kopenhaga 114.15 (— 10), Londyn 25.55 (— 2), Mediolan 43.71 (— 12), Nowy Jork 5.28.38, Nowy Jork kabel 5.28.50 (— 1/4), Oslo 128.35 (+ 25), Paryż 34.93.25 (— 25), Praga — 22.13, Sztokholm 131.65 (— 10), Zurich 171.48 (+ 3); w obrotach prywatnych: marka niemiecka 197, szyling austriacki 100, korona czeska 21.94, frank francuski 34.95, frank szwajcarski 171.40, funt angielski 25.53, rubel złoty 4.68, dolar 5.26.25 (— 1), dolar złoty 9.10.5, rubel srebrny 1.95, bilon 0.95. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.25.

### AKCJE.

Na rynku akcyjnym obroty były nadal ograniczone, przy tendencji słabszej. Notowano: Bank Polski 88.75, Cukier — 30.50 — 31, Lilpopy 10.50 (— 10), Starachowice 17.25 — 17.15 (— 10).

### PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tendencja była słabsza. Obrotów dokonano 5% konwersyjna. Notowano: 3% budowlana 42.75 (— 25), 4% dolarowa 52.50 —

53, 5% konwersyjna 67.25, 5% kolejowa 62 (— 50), 6% dolarowa — 78.50 — 79 (+ 100), 7% stabilizacyjna 66.25 — 65.75 — 66 (— 63), 8% obligacje budowlane B. G. K. I-sza emisja 93, 8% Przemysłu Polskiego funtowe 88 (— 50), 8% ziemskie złotowe 49, 7% ziemskie dolarowe 49.25, 5% Warszawy stare odcinki drobne 70.25, 5% Warszawy nowe — 60.50, 5% Piotrkowa nowe 48.88, 5% Częstochowy nowe 49.25 (— 25); transakcje nienotowane: 4% inwestycyjna zwykła 105.25 — 105.50, 8% dillonowska 90.75 — 91, 7% warszawska dolarowa 71 — 71.25, 4 1/2% ziemskie 49.75, 3% państwowa renta ziemiska odcinki po 1000 zł. 70.75, za 7% śląską chciano płać 71.50.

### POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5.26 1/2  
Funt (banknoty) 25.52  
Marki (banknoty) 197.  
Dolary złote 9.11.  
Ruble złote 4.68 1/2.  
Papier procentowy bez zmiany.  
Stabilizacyjna 66.  
5 (8) proc. listy warszawskie 60.50.

## Przedstawiciele sfer gospodarczych Szczecina w Gdyni

W powrotnej drodze z Targów Poznańskich przyjechali w dn. 29 b. m. do Gdyni delegaci Szczecińskiej Izby Przemysłowo-Handlowej wraz z dyrektorem portu szczecińskiego b. ministrem Komunikacji Rzeszy dr. Krohna.



## Po katastrofie pod Strugą

Po tragicznej katastrofie, jaka wydarzyła się na zawodach motocyklowych pod Strugą, wyrosło odrzu — jak to zwykle bywa w podobnych wypadkach — pytanie: kto winien? Prowadzone są w tym kierunku dochodzenia — z urzędu i nie z urzędu. Binek — mówią jedni — nieszczęsny fotograf prasowy, którego chęć spełnienia możliwie najlepiej obowiązku popchnęła na drogę... śmierci; winni są organizatorzy zawodów — konkludują inni. W obu tych ocenach jest tylko względna racja.

Oczywiście, gdyby Binek nie był wypadł na środek jezdni, gdyby był ostrożniejszy, mniej ryzykujący, gdyby też organizatorzy zawodów pomyśleli o należytem zabezpieczeniu i publiczności i zawodników, gdyby zrobili to, czego nigdy przed nimi przedtem nie wykonali inni...

Otóż to, o to chodzi, o tem przedewszystkiem powinna być mowa. Z tragicznej katastrofy pod Strugą płynie nie tyle oskarżenie, ile ostrzeżenie na przyszłość.

Zawody motocyklowe i tym podobne urządzane są u nas z reguły w warunkach niedających gwarancji normalnego bezpieczeństwa. Oczywiście zawsze zdarzyć się może jakieś nieszczęście, rozpadający pojazd motorowy może się przewrócić na wirażu, siła odśrodkowa może go wyrzucić z trasy itp. Ale nie o takich wypadkach mowa i nie taki wydarzył się pod Strugą.

Nieszczęście, do którego tam doszło, jest z typu tych, które czyhały na każdym kroku przy niezabezpieczonych szosach w czasie wyścigów, przy nieodgrodzieniu ich od ciekawej publiczności. Zarządzenia organizacyjne podczas podobnych zawodów ograniczają się u nas do jakiegoś takiego zatamowania, względnie zmniejszenia normalnego ruchu ko-

łowego. Na samej trasie wyścigu czuwa wprawdzie służba porządkowa, ale z reguły w niedostatecznej ilości. Na wirażach niema żadnego zabezpieczenia przed wyrzuceniem maszyn z toru; zagranicą obowiązkowo kładzie się w takich miejscach worki z faszyną, stawia parkany drewniane i płoty. Już sam ich widok jest ostrzeżeniem dla lekkomyślnych „gapiów” i wstrzymuje ich od wchodzenia na drogę. Wreszcie na mecie — i to jest coś wymagającego bezwarunkowo reformy, coś nie dającego się dłużej tolerować — na mecie, gdzie pojazdy mkną z największą szybkością publiczność stoi najzwyczajniej wzdłuż drogi, na drodze samej, zamiast gromadzić się za rowem, w pewnej od drogi odległości. Tłum jest z natury rzeczy ruchomy, tłum nie utrzymuje nigdy nakazanej linii (dotąd wolno i ani kroku dalej!), linję tę utrzymać trudno, tłum przesuwa się poza nią, pozostawiając tylko wąski przesmyk dla pojazdów uczestniczących w wyścigu. W tych warunkach wystarczyłaby defekt w maszynie, chociażby nawet pęknięcie opony koła, minimalne zboczenie pojazdu z linii prostej i katastrofa gotowa, katastrofa, której ofiarą paść może nie kilka osób, jak to było w Strudze, lecz ich dziesiątki.

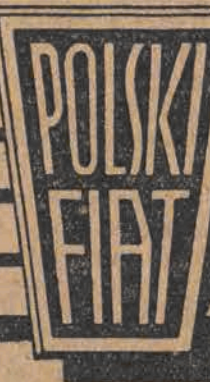
Katastrofa w Strudze woła wielkim głosem o zreformowanie warunków w jakich odbywają się podobne imprezy. Oskarżenie nie wiele tu pomoże tembardziej, że tolerowało się dotąd nader rażące zaniedbania — ale może poskutkuje na przyszłość ostrzeżenie, to straszne ostrzeżenie, jakie wynika z ostatniej katastrofy.

Wczoraj zmarła trzecia ofiara wypadku podczas zawodów w Strudze, fotograf I. K. C., Binek.

## SAMOCCHOD STAŁ SIĘ



### OTO CENY SAMOCCHODÓW



MODEL 508 BERLINA 4-osobowa	5.400 zł.
MODEL 518 BERLINA 5-osobowa	8.900 zł.
LIMUZyna 7-osobowa	12.500 zł.
MODEL 524/L LIMUZyna 7-osobowa z przedziałem	17.500 zł.

Wszystkie ceny wozów „Polski Fiat” dotyczą kompletnego samochodu, z pełnym wyposażeniem i dwoma ogumionymi kołami zapasowymi.

...„Nabywca samochodu spełnia najpilniejszy obowiązek wobec kraju”...

DOŚCIĘPNY DLA WSZYSTKICH

## Jak pracuje Polska Macierz Szkolna

### I na jaki cel sprzedaje się nalepki 3—Majowe

Istnieje w Polsce przymus nauczania, któremu podlegają dzieci w wieku od 7-tni do 15 lat. Nieśwety jednak nie wszędzie ten przymus można wprowadzić w życie, gdyż poprostu brak na to środków. Na tem tle rysuje się konieczność utrzymywania szkół również ze środków społecznych. Zadania te spełnia w znacznym stopniu Polska Macierz Szkolna. Ta wysocze zasłużona w walce z analfabetyzmem instytucja, rozciąga głównie swą działalność na Kresach Wschodnich. W takim chociażby Nowogródku mamy na przykład, jeśli się tak można wyrazić, „do odebrania” całą masę Polaków, którzy mówią po rusku i których dzieci zupełnie się nie uczą. Nie trzeba chyba tłumaczyć, jak ważne jest tu zadanie szkoły, która stwarza Macierz.

Polska Macierz Szkolna otacza największą opieką szkolnictwo powszechne i szkoły zawodowe, których na ogół 41. Są to szkoły handlowe i rzemieślnicze, te ostatnie kształcące w drzewie i żelazie, a więc: ślusarskie, kołodziejskie, kowalskie i t. p. Szkoły te nie mają pretensji do jakichś zawrotnych wyzysk, co jest często tragedją szkoły zawodowej lecz mają być poprostu dobrą warsztata-mi.

Ostatnio Polska Macierz Szkolna przystąpiła do tworzenia kół opiekuńczych P. M. S. Każde takie koło (jest ich w danej chwili już 42) składające się z co najmniej trzydziestu osób, ma za zadanie niesienie pomocy jednej ze szkół w województwach wschodnich. Składki członkowskie koła w sumie 75 zł. miesięcznie opłacają już jednego nauczyciela. Poza tem zadaniem koła jest rozciąganie opieki nad przydzieloną mu szkołą w sensie zaopatrywania pomocy szkolnych uczniom, i niejednokrotnie obdarowywania tych dzieci ubraniami, czy obu-

wiem, aby dziecko do tej szkoły mogło chodzić.

W danej chwili Polska Macierz Szkolna ma 42 lokale szkolne, całkowicie wyposażone w sprzęt szkolny, nie ma jednak dostatecznych funduszy na opłacenie odpowiedniej ilości nauczycieli i dlatego szkół tych nie otwiera. Rolą społeczeństwa zdającego sobie sprawę z tego, czym jest analfabetyzm i do czego może on doprowadzić, byłoby więc zgrupowanie się jak najliczniejsze w „koła opiekuńcze”, które umożliwiłyby otwarcie tych szkół.

Polska Macierz Szkolna prócz szkolnictwa powszechnego utrzymuje jedenaście gimnazjów i 43 ochronki dla dzieci. Prowadzi 854 biblioteki w których znajduje się ponad 600 tysięcy tomów (w roku 1934 tylko na zakup książek wydano około 80 tysięcy zł.). Poza tem na wielką skalę prowadzi P. M. S. pracę oświatową wśród dorosłych. Organizuje po wsiach szkoły wieczorne dla analfabetów. Prócz tego, dla specjalnie wstydliwych, a jednocześnie pragnących się uczyć istnieją 182 stowarzyszenia które prowadzą nauczanie, w formie nauczania w cztery oczy.

Aby sprostać tym wszystkim celom i zadaniom Polska Macierz Szkolna musi się zwracać o pomoc do społeczeństwa. Dorocznym zwyczajem P. M. S. organizuje przedświadczenie nalepek na „Dar Narodowy 3 maja”, poźatem w dn. 3 i 5 maja odbędzie się kwesta uliczna i w Parku Paderewskiego — zabawa ludowa.

Wszyscy więc ci, którym oświata i utwierdzenie polskości na Kresach, leżą na sercu, powinni się odezwać na apel Macierzy. W żadnem oknie nie może zabraknąć nalepek, nikt nie może się uchylić od obowiązku na cel tak doniosły. Dzieci czekają...

## Zdrowy młodzieniec w zakładzie dla obłąkanych na podstawie mylnej diagnozy psychiatry

### Niezwykła kulisy sprawy

W swoim czasie donosiliśmy o sensacyjnej skardze do prokuratora w sprawie wtarcenia do zakładu dla chorych umysłowo zdrowego człowieka Leona Matusowskiego. Matusowski poddany został badaniom lekarzy psychiatrów, którzy uznali, że jest zupełnie zdrow i na mocy decyzji prokuratora w dniu wczorajszym, nieszczęśliwa ofiara podstępny rodziny opuściła mury lecznicy prywatnej.

Sledztwo w tej sprawie objął sędzia śledczy Kwiatkowski. Matusowski, jak okazuje się, przez 6 miesięcy był więziony w pojedynczej celi z okratowanym oknem i okutymi żelazem drzwiami. Dwukrotne ucieczki Matusowskiego kończyły się fiaskiem. Matusowski został umieszczony w zakładzie na podstawie zaświadczenia dr. Maurycego Urszteina, psychiatry, który zaręczył się przed kilkoma laty — z matką młodzieńca. Na tem tle między młodym Matusowskim a dr. Urszteinem dochodziło do ostrych zatargów. Dwa dni przed umieszczeniem Matusowskiego w zakładzie leczniczym, dr. Ursztein oskarżył go o wykradzenie aparatu mikroskopijnego. Na podstawie tej skargi młodzieńca na czas jakiś aresztowano.

Tegoż samego dnia, kiedy Matusowski został uwolniony z aresztu, matka jego i dr. Ursztein zgłosili się do komisariatu policji, żądając asysty policji, celem umieszczenia rzekomo chorego w szpitalu. Dr. Ursztein stwierdził że Matusowski cierpi na ciężki obłąd.

Matusowski został umieszczony w zakładzie byłego felczera Kazi-

miera Zielińskiego, gdzie był przez 6 miesięcy zupełnie odcięty od świata zewnętrznego. Ojciec jego, przebywający stale w Paryżu, nie wiedział nic o strasznym losie syna. Dopiero po wielu miesiącach tor-

tur fizycznych i moralnych, nieszczęśliwy zdołał zawiadomić kogoś z bliskich i stąd wiadomość dotarła do ojca, który z kolei zaalarmował depeszą prokuratora sądu okręgowego w Warszawie.

## Wrocław, istniejące tysiąc lat miasto nad Odrą

Od 16 do 19 maja 1935 roku odbędzie się we Wrocławiu 61-e Krajowe Targi Maszynowe z wystawą bydła zarodowe i koni, połączone z Południowo-Wschodnią Wystawą. Po raz pierwszy są tutaj czynione usiłowania, by wymieścić niemieckie produkty przemysłowe w zamian za produkty rolnicze i surowce państw wschodnich i południowo-wschodnich. W ten sposób otwarte została nowa droga do wzajemnego ożywienia gospodarczego.

Na wielkie zainteresowanie tem przedsięwzięciem wskazuje żywe obelanie Targów, które z liczbą 1.000 wystawców przekraczają wszystkie poprzednie Targi. Targi podzielone są na 15 zasadniczych działów. W dziale maszyn i narzędzi rolniczych będzie można podziwiać wszystkie najnowsze zdobycze. Tak że i zdobycze przemysłu, które dotyczą gospodarki rolnej będą tutaj w całej pełni

ni uwiidocznione. Grupy specjalne i wystawy fachowe będą wielce pouczające. W wystawie wiejskiej będzie pokazana nowa ustawa rolna, regulacja rynków zbytu i wszystkie inne gałęzie tej ważnej dziedziny gospodarczej. Wystawa bydła zarodowego i koni obelana będzie wyborowym materiałem. Drobne maszyny i wynalazki dla każdego użytku pokazywane będą w ruchu. Wzorowe gospodarstwo rolne, wystawy śląskiej gospodarki leśnej i drzewnej oraz wystawa „Niemiecki dach” uzupełnią całość wystawy.

Wystawa Południowo - Wschodnia we Wrocławiu, która odbędzie się w czasie od 16 — 19 maja, da jednocześnie sposobność poznania piękna tego miasta. Za den z gości nie dozna zawodu. Kto raz pozna Wrocław temu zawsze pozostanie w pamięci wspomnienie tego miasta o bogatej tradycji.

## Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2.752 t., w tem żyta 1.133 ton. Notowano za 100 kg.: pszenica jara szklista 17,50 — 18, jednolita 17,50 — 18, zbierana 16,50 — 17, żyto I-szy st. 14,25 — 14,50, II st. 14 — 14,25, owies I st. 15 — 16, II st. 14,50 — 15, III st. 14 — 14,50, jęczmień browarny 17,50 — 18, II gat. 16 — 16,50, 3-ci gat. 15,50 — 16, 4-ty gat. 15 — 15,50, groch polny 23 — 25, Victoria 41 — 45, wyka 29 — 30, peluska 29 — 30, seradela 11,50 — 12,50, łubin niebieski 8 — 8,50, żółty 9,50 — 10, rzepak i rzepik zimowy 40 — 41, letni 36,50 — 37,50, siemie lniane — 45 — 46,50, koniczyzna czerwona surowa

bez grubej kianianki 110 — 120, o czyst. 97% 150 — 165, biała surowa 50 — 70, o czyst. 97% 80 — 105, mak niebieski 36 — 38, ziemniaki jadalne 3,25 — 3,75, mąka pszenna gat. I—B 30 — 33, I—C 28 — 30, I—D 26 — 28, I—E 24 — 26, II—B 22 — 24, II—D 21 — 22, II—F 22 — 21, II—G 19 — 20, III—A 14 — 15, mąka żytnia I-szy gat. do 55% 23 — 24,50, do 65% 22 — 23, 3-gi gat. 16 — 17, razowa 17 — 18, poślednia 13,50 — 14,50, otręby pszenne grube 11,50 — 12, średnie 11 — 11,50, mialkie 11 — 11,50, żytnie 9,50 — 10, kucy lniane 17,75 — 18,25, rzepakowe 12 — 12,50, słonecznikowe bez obrotów 18 — 18,50, śrutu sojowa 18,50 — 19.



KINO-TEATR

NOWOŚCI

Wzruszający dramat dwóch pięknych i niewinnych sierot

p. t. **DWIE SIEROTY**

W rolach głównych: Renée Saint Cyr, Rosine Deréne oraz Gabriel Gabrio

Początek o g. 5 p.p.

w niedzielę i święta  
o godzinie 3 p.p.Nad program  
Tygodnik aktualności**NORMY PRACOWNICZE**

Świat pracy wypełnia swój obowiązek obywatelski

Już dzisiaj można stwierdzić, że podobnie jak w Pożyczce Narodowej z 1933 r. tak i w subskrybowanej obecnie Premijowej Pożyczce Inwestycyjnej udział warstw pracowniczych będzie bardzo duży. Zorganizowane elementy pracownice wykazywały jeszcze raz swój wysoki obywatelski stosunek do zagadnień państwowych. A przecież rozpisana Pożyczka Inwestycyjna jest sprawą o wy-

bitnej rozpiętości państwowej i społecznej.

Zjazd prezesów Wojewódzkich pracowniczych komitetów pożyczkowych, wyłonionych przez stowarzyszenia urzędnicze, uchwalił orientacyjne normy subskrypcji, jako obowiązujące moralnie wszystkich pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych. Normy te są następujące:

**Wysokość pensji**

101 do 200 zł
201 do 250 zł
251 do 300 zł
301 do 400 zł
401 do 460 zł
461 do 550 zł
551 do 630 zł
631 do 700 zł

**Norma subskrypcji**

100 zł (w tem 50 zł obligacją Poż.Narod.)
200 zł (w tem 100 zł obligacją Poż.Narod.)
200 zł (w tem 50 zł obligacją Poż.Narod.)
300 zł (w tem 50 zł obligacją Poż.Narod.)
400 zł gotówką
500 zł gotówką
600 zł gotówką
700 zł gotówką

Pracownicy zarabiający od 701 do 1000 zł subskrybują jednomiesięczne pobory z zaokrągleniem wwyż do wielokrotności 100, przy końcówce uposażenia ponad zł 20.

Ustalając wyższe normy subskrypcyjne, zwolniono od obowiązku subskrypcji wszystkich pracowników zarabiających do 100 zł w grupach zaś uposażenia do 300 zł ustalono normy poniżej jednomiesięcznej pensji, przyczem dopuszczono jeszcze możliwość pokrycia części tych kwot obligacjami Pożyczki Narodowej. (Tutaj nawiasowo należy zaznaczyć, że pracownicy, którzy chcą skonwertować posiadane obligacje Pożyczki Narodowej mogą to uczynić odpowiednio wyżej deklarując kwotę subskrypcji) W ten sposób dla mniej uposażonych pracowników normy subskrypcyjne wypadły niżej, niż przy Pożyczce Narodowej. Natomiast lepiej uposażeni pracownicy subskrybują więcej. Pracownicy państwowi, zarabiający wraz ze wszystkimi dodatkami ponad 1000 zł subskrybowali pożyczkę w wysokości

125% miesięcznych wraz z temi dodatkami, zarabiający zaś ponad 1500 zł — 150%.

Nie to jednak jest rzeczą najważniejszą. Najważniejszym jest to, że przyjmując powyższe normy, jako moralnie wszystkich pracowników obowiązujące, świat pracowniczy ustalił je w pełnym zrozumieniu i docenieniu ideowych założeń pożyczki.

Jeden z propagandowych plakatów 3%-ej Premijowej Pożyczki Inwestycyjnej przedstawia bezrobotnych robotników z łopatami i oskardami, czekających na pracę. „Czekamy na Ciebie — głosi napis — aby ruszyć do pracy!”. Ten apel bezrobotnego robotnika trafił do sumienia pracujących i zarabiających rzesz urzędniczych i robotniczych. Podzielili się oni swym dochodem z bezrobotnym współtowarzyszem pracy. Spełnili — jesteśmy bowiem pewni, że nikt z pracowników nie pozostanie poza nawiasem subskrypcji — swój obowiązek?

Czy wypełnią ten obowiązek równie pilnie inne grupy społeczne i gospodarcze?

**Kiedy wreszcie ruszą wielkie roboty**

Pan prezydent miasta prof. Stefan Fiszer interwenjował w tych dniach w Urzędzie Wojewódzkim i w Ministerstwie w sprawie rozpoczęcia robót sezonowych na linii Piotrków Sroczko.

Zarząd Miejski w Piotrkowie usilnie walczy z klęską bezrobocia i stara się zatrudnić jak najwięcej bezrobotnych. Obecnie już około 500 robotników przeważnie obarczonych większymi rodzinami przyjęci zostali do robót miejskich. Gdyby f-ma Rudzki rozpoczęła przyjmowanie bezrobotnych to jeszcze o-

koło 500 robotników znalazłoby zatrudnienie. Zlekane przez f-mę Rudzką rozpoczęciem prac utrudnia władzom miejskim walkę z bezrobociem, spodziewać się więc należy, że z dniem 1 maja roboty rozpoczęte zostaną tembardziej, że przedsiębiorstwo otrzymało 1,400,000 kredytów na budowę nowej szosy na wspomnianej linii Piotrków Łódź.

**ŻOŁNIERSKA audycja radiowa**

W ramach organizowanych przez Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy M.S. Wojsk. audycji radiowych nadana będzie w dniu 6 V o godz. 19.35 wesoła audycja żołnierska piosenki W. Budzyńskiego, poświęcona Oszczędności i Konkursowi P.K.O. w wykonaniu artystów Wesołej Lwowskiej Fali.

**Patriotyczny czyn pracowników kolejowych**

Jak wynika z prowizorycznych obliczeń, urzędnicy ministerstwa komunikacji i pracownicy polskich kolei państwowych subskrybowali do dnia 27-go b. m. Pożyczkę Inwestycyjną na ogólną kwotę 18.489,800 zł.

Kwota ta wzrośnie niewątpliwie do końca okresu subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej, część bowiem pracowników, korzystających w kwietniu z urlopów wypoczynkowych, nie zdolało dotychczas dokonać subskrypcji. (ISKRA)

**KOMUNIKAT**

Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie Tryb.

Z dniem 1 maja r.b. Ubezpieczalnia Społeczna w Piotrkowie rozpoczyna wydawanie stałych legitymacji ubezpieczeniowych.

W związku z tem podaje się do wiadomości ubezpieczonych co następuje: Każdy ubezpieczony winien w jaknajkrótszym czasie złożyć względnie przesłać do Centrali Ubezpieczalni w Piotrkowie lub Oddziału w Radomsku fotografię swoją i tych członków rodziny oraz osób wymienionych art. 112 ust. 3 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, które są uprawnione do świadczeń chorobowych i ukończyły 14 lat życia.

Fotografie winny być bez nakrycia głowy o rozmiarze 45x63 mm. zaopatrzone na odwrotnej stronie numerem legitymacji tymczasowej oraz imieniem i nazwiskiem i dokładną datą urodzenia (dzień, miesiąc i rok).

Pracownicy umysłowi, którzy przed 1 stycznia 1934 roku byli ubezpieczeni w dawnych Zakładach Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych (w Warszawie, we Lwowie, Poznaniu, i Królewskiej Hucie) winni łącznie z fotografią złożyć kartę ubezpieczeniową, wydaną przez którykolwiek z wymienionych wyżej Zakładów, przyczem wpisy na tych kartach, dotyczące przebiegu ubezpieczenia za czas do 31 grudnia 1933 roku powinny być dokładnie uzupełnione i w miarę możliwości poświadczone przez pracodawców.

O ile potwierdzenie przebiegu ubezpieczenia przez pracodawcę okazało się z różnych względów nie możliwe (zlikwidowanie zakładu pracy, zmiana miejsca zatrudnienia i t. p.) pracownik może sam skutecznie wpisać w karcie ubezpieczeniowej, z zaznaczeniem w skróceniu przyczyny braku podpisu pracodawcy.

Podanie nieprawdziwych danych powoduje karę grzywny do 1000 złotych, a w razie nieściągalności karę aresztu do 6 tygodni (art. 134 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. XI. 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911.)

Niezłoczne składanie wymienionych fotografii i dokumentów leży w interesie ubezpieczonych, gdyż w przeciwnym razie będą napotykali na trudności w uzyskaniu świadczeń chorobowych.

Począwszy od dnia 1 maja r. b. członkom i ich rodzinom będą udzielane świadczenia na podstawie zaświadczenia pracodawcy, tylko przez okres ważności tego zaświadczenia t. j. przez dwa tygodnie.

W okresie tych dwóch tygodni ubezpieczony winien dopełnić wszelkich formalności dla uzyskania legitymacji stałej, gdyż bez tej legitymacji nie będzie mógł uzyskać świadczeń.

Ubezpieczalnia Społeczna w Piotrkowie  
p. o. Dyrektora M. JAKUBOWSKI

**Zawiadomienie**

Zarząd Stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza” Koło w Piotrkowie zawiadamia, że w sobotę dn. 18 maja 1935 r. o godz. 18 w sali Włoszkiej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Piotrkowie przy ul. Siekiewicza Nr. 8 odbędzie się doroczne Ogólne Zebranie Członków.

W razie nieprzebycia dostatecznej liczby Członków powtórne zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 18 m. 30 i będzie ważne bez względu na ilość przybyłych.

Porządek dzienny: Zagajenie; Wybór Przewodniczącego Zebrania; Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej; Wybór Zarządu 7 osób i zastępców 7 osób oraz Komisji Rewizyjnej 3 osoby i zastępców 3 osoby; Uchwalenie preliminarza budżetowego Koła; Wolne wnioski. O liźne przebycie Członków uprzejmie prosi Zarząd.

Prezes Koła St. Strzezińska

**Echa**

tragicznej śmierci starosty  
D-ra GUTKA

Przed trzema laty zginął tragiczną śmiercią w Piotrkowie inspektor Województwa w Min. Spraw Wewn. kapitan 4 p. p. Legj. Dr. Zygmunt Gutek, długoletni starosta w Brzezinach, a także inspektor Starostw Wojew. Łódzkiego, który w tym charakterze przybywał często na lustrację Starostwa Piotrkowskiego.

Starosta Gutek wpadł pod przejeżdżający pociąg pospieszny i poniósł śmierć na miejscu.

Matka s. p. nieszczęśliwego starosty wystąpiła na drogę są-

**OBWIESZCZENIE**

Na zasadzie art. 161 § 3 i 162 Prawa upadłościowego niniejszem podaję do wiadomości, że uznana w całości lista zgłoszonych wierzytelności w sprawie upadłości firmy „Magazyn Galanterii Fiszal Landau” w Piotrkowie i Fiszal Landau (spr. Nr. U. 135) jest złożona do przejrzenia w sekretariacie Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie. Wierzyciele, którzy zgłosili swoją wierzytelność w trybie i terminie przepisanych mają prawo w granicach uprawnień powołanych wyżej artykułów, zgłosić swoje sprzeczki co do uznania względnie odmowy uznania wierzytelności w ciągu 2 tygodni od daty niniejszego obwieszczenia.

Piotrków, dn. 29 kwietnia 1935 r.

Sędzia Komisarz (—) Kwieciński

**Ostrzeżenie** podaje do wiadomości, że za zaciągnięte długi przez moją żonę Stanisławę Przybyło zam. w Piotrkowie, przy ul. Zabiej 17 nie odpowiadam.  
Józef Przybyło

dową przeciw Skarbowi państwa, domagając się o odszkodowanie za wypadek, jakiemu, przez niezabezpieczenie linji uległ jedyny jej żywieli, albowiem na przystanku brak było odpowiednich środków ochronnych i przystanek ten przystosowany był tylko do ruchu towarowego, nie zaś do osobowego.

Proces toczył się przez czas dłuższy, przechodząc różne fazy i instancje — i wreszcie Sąd zasądził na rzecz matki s. p. starosty D-ra Gutka odszkodowanie w wysokości 65.000 złotych.

**UWAGA!**

Najprzyjemniejsze rendez-vous w RESTAURACJI

**„ADRIA”**

w PIOTRKOWIE przy HOTELU KRAKOWSKIM pl. KOSCIUSZKI 7, tel. 12-97, komfortowo urządzonej. Tamże dancinigi — gabinety. Obsługa szybka i uprzejma. Kuchnia wydaje obiady, kolacje i wszelkiego rodzaju potrawy od najdawniejszych jak i nowoczesnej sztuki kulinarnej międzynarodowej. Restauracja posiada specjalną salę na wszelkie przyjęcia towarzyskie.

Z poważaniem

ZARZĄD

**Stwierdzamy, że**

... wczorajsza notatka o handlu jedwabiami nie pochodziła od Redakcji ani też od żadnego naszych pracowników.

O ile wiemy sprawą tą zajmuje się już Izba handlowo-przemysłowa, która wystąpi z wnioskiem do Min. Skarbu o regulowanie tej kwestji przychylnie dla kupiectwa.

HALLO!

HALLO!

**Nowości****SEZONU LETNIEGO**

na suknie jedwabne, wełniane, popielinowe i płaszcze, pierwszorzędných fabryk, po cenach bardzo niskich

**POLECA**

Firma „MAGAZYN BŁAWATNY”

A. PARADECKIEJ w Piotrkowie

Aleja 3-go Maja 1.

**W szponach handlarzy ŻYWYM TOWAREM**

Romantyczne przygody uroczej Polki na obczyźnie

— Cóż ci się to stało? zawołał pan Lenz, i zbliżając się do niej, ujrzał poniżej łokcia szeroką, zakrwawioną szramę.

Obtarłam sobie o nogę tego łóżka. Szczypie. Jeszcze gorsze mam rany na łydkach. To od wczoraj i od dzisiaj.

— Od wczoraj? Czy wczoraj miałaś taką samą przeprawę jak dziś?

— Jeszcze gorszą.

— Tak? Jak to było?

— Wieczorem, dość wcześnie, ta jędra przekłeta przysłała tu jakiegoś pana, jakiegoś draba. Ci inni panowie przedtem wnet sobie stąd odeszli ale on nie. Gadał coś, pokazywał mi pieniądze, dawał mi papierki, na którym było 500. Gdy ja nic i powstać nie chcę, jęł gniewać się kłąć w jakimś języku. A potem odrazu jak mnie chwycił i cisnął, tak myślałam że zebra mi połamie i ducha oddam. Broniłam się jak mogłam. Ale jak mnie pięścią nacisnął na dołeczku, tohu mi zabrało i oderwał mnie od łóżka, smok czarny. Na szczęście wywinęłam się i do okna. Otworzyłam je i poczęłam wrzeszczeć. A wymiarkowałam już, że ona wiedźma nie chce mieć nikajkiego hałasu. Ten dzikus jeszcze więcej się rozsiadził. Skoczył ku mnie, jakoby raniony niedźwiedź. Miałam pod ręką na stoliku szklanę, więc pochwyciłam ją i grzmotnęłam mu prosto w głowę tak, iż jucha mu z nosa posoczyła się trochę. Siadłam na oknie i znów jęłam drzeć się co sił. I nadbiegła ta jędra, owylekniona i zła. Zakazała mi surowo awantury. Dał mi spokój, ale nie chciał iść sobie. Klócił się babą sapał i patrzył na mnie, niby odynieć z podłębą. Nie byłby poszedł sobaka, ale przez uchylone drzwi zajrzał jakiś bardzo elegancki pan w cylindrze i w fraku. Był na to oburzony. Więc baba wyciągnęła tego draba. Wilkiem na mnie zerkając groził mi pięścią i coś mamrotał. Rozumiałam, jakoby mówił: „Czekaj patzku, ja tu wrócę”. Stuchacz przyszedł do przekonania że ów „czarny smok” musiał być swego rodzaju specjalistą, którego pani Mandel sprowadziła, by kres położył „głupocie krnąbrnej dziewczyny.

— Młody był, ładny, ten drab? — spytał Poli.

— Nie stary, kiejby kula i czarny, wstrętny. I śmierdział czemsiś. Ohydny. Jak pan wszedł, myślałam, że to on i smiertelnie się bałam.

— A gdyby to był on?

— Gdyby był mnie oderwał od tego łóżka, byłabym rzuciła się przez okno na dół. Już tak sobie postanowiłam, Bogu duszę ofiarować. Okno już miałam nieznacznie otwarte, jeno domknięte.

— To...

— To co?

— Schowałam pod poduszkę nóż, choć nie bardzo ostry, od jedzenia — wyznała zcicha, jakby w sekrecie i nagle wybuchła: — Ja się tu boję! Ja się tu wszystkiego boję! Och, oni mnie tu jeszcze zabiją. O, panie miłosierny, byle już przedko z tego domu! Potem opowiem wszystkim. Byle jak najprędzej stąd! Panie dobry, błagam! Niech pan się zlituje!

(Dalszy ciąg nastąpi)



## Radjo

CZWARTEK, 2 maja.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze” 6.36 Gimnastyka. 6.50 muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki z płyt. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Audycja dla szkół. 12.30 Koncert szkolny z Filharmonii Warszawskiej. 13.00 Chwilka dla kołbi. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 D. c. koncertu szkolnego. 13.50 „Z rynku pracy”. 13.55 Wiad. gospodarcze. 14.45 Koncert Zespołu Wileńskiej Orkiestry Salowej. 16.30 Pogadanka w języku francuskim. 16.45 Płyty. 17.00 „Z dziedziny badań rozwojowych” — reportaż z Zakładu Biologii U. J. przeprowadzi doc. St. Smreczyński. 17.15 Teatr Wyobraźni. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Pieśni w wykonaniu Anthei van Veek. 18.15 Szkic literacki. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18.45 Płyty. 19.15 „Nowiny leśne” — wygl. prof. Jan Kłoska. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 III-ci Koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej”. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „O Polskiej Macierzy Szkolnej”. 21.00 Koncert symfoniczny poświęcony muzyce polskiej. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 „Biuro przekładów” — skecz muzyczny w opracowaniu W. Budzyńskiego i Czesława Halskiego. Tr. ze Lwowa. 22.45 Muzyka lekka i salonowa w wykonaniu Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Rozmowy z angielskimi słuchaczami P. R. przeprowadzi Tadeusz Ordon. 23.20 D. c. muzyki tanecznej i salonowej.

PIĄTEK, 3 maja.

9.00 Sygnał czasu. 9.06 Gimnastyka. 9.20 Koncert w wykonaniu Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 9.45 Dziennik poranny. 10.00 Muzyka z płyt. 10.30 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Św. Jana w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie Teatr Wyobraźni. 14.00 Muzyka lekka z płyt. 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.15 Płyty. 16.00 „Startujemy do Biegów Narodowych 3-go Maja”. Zbiorowa audycja sportowa ze wszystkich Rozgłośni P. R. 16.25 Koncert w wykonaniu Chóru „Ogniw” i ork. kamer. pod dyr. Stefana M. Stoińskiego. 16.45 Recytacje poezji. 17.05 Koncert Sekstetu Niny Mańskiej. 17.35 Audycja dla dzieci. 17.50 „Dyskutujemy na temat polskiej tradycji w zakresie zagadnień pracy” — wygl. prof. Bohdan Suchodolski. 18.05 Koncert kapeli Dzierżanowskiego i Suchodolskiego. 18.45 „Walka o Konstytucję w Polsce” — feljeton, wygl. prof. Stanisław Arnold. 19.08 Wiadomości sportowe lokalne. 19.13 Utwory na wiołencze w wykonaniu Tadeusza Kowalskiego. 19.33 Muzyka polska z płyt. 19.50 Wystawa Międzynarodowa w Brukseli i udział w niej Polski”. Przemówienie wygl. Prezes Komitetu Organizacyjnego Minister Karol Bertoni. 20.00 Płyty. 20.30 „Halo! tu przecznicza” — Transmisja z ulicy. (Sprawozdawca — Tadeusz Strzeliński). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.00 „Wiwat Maj” — Audycja słowno - muzyczna. 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 21.55 Koncert reklamowy. 22.10 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

## Obrońca Marji Stuart

Zdania historyków o nieszczęśliwej królowej szkockiej, pięknej Marji Stuart, wciąż jeszcze są podzielone. Jedni gotowi są uważać ją nieomal za diablicę, która zamordowała męża, potem zaś poślubiła mordercę; inni widzą w niej niewinną ofiarę tragicznego zbiegu okoliczności i — przede wszystkim — wrogiej polityki rywali, królowej angielskiej, Elżbiety. Powiadają nawet, że główną przyczyną jej śmierci na szafocie była zachwycająca uroda, której Elżbieta, sama bardzo brzydka, za nic nie mogła jej przebaczyć...

Ale dlaczego w takim razie ludność miasta Edynburga, widząc wdowę po Darnley'u, wołała na stos, na stos zbrodniarkę! Czyżby ten stosunek tłumu do własnej królowej był wynikiem propagandy obcych wysłanników?

Tego właśnie, między innymi, usiłuje dowiedzieć w swej niedawno wydanej książce o Marji Stuart historyk George Turner. Jego zdaniem, królowa była zupełnie nie-

winna, wszystko zaś, co mówiono dotychczas na jej niekorzyść, wszystkie — najautentyczniejsze napozór dokumenty w tym względzie — to cała seria fałszerstw, cały spisek, konsekwentnie uplanowany i przeprowadzony przez ministra Elżbiety, lorda Cecila.

Turner twierdzi, że Marja nie tylko nie polecała zamordować męża, lecz nie wiedziała nawet, kto był mordercą. Poślubiając Bothwella, nie przypuszczała, aby on mógł mieć krew Darnley'a na sumieniu. Dlaczego zaś poślubiła go tak prędko po śmierci Darnley'a? bo przebiegłymi chciwy władzy zabójca umiał ją przekonać, że sobie nie da rady bez jego opieki i pomocy.

Jedyną winą Marji było, pisze Turner, iż w czasie choroby męża nie czuwała przy nim bezustannie, lecz przyjęła zaproszenie na jakiś bal w okolicy. Bothwell wmówił jej, że musi nań jechać, bo w przeciwnym razie obrazi się na nią możny ród magnacki, w którego pałacu

zabawa miała miejsce, — sam zaś został aby „pilnować” Darnley'a. Gdy Marja wróciła — zastała już tylko zwłoki męża w nawpół zwałonym domu...

Tak, ale mamy przecież cały plik listów Marji do Bothwella, listów, pełnych śladów jej winy. Te listy świadczą o tym, że Bothwell był jej kochankiem jeszcze przed śmiercią Darnley'a i że go zabił na jej wyraźne życzenie.

Turner ustalił, że wszystkie te listy są bez podpisu, bez nagłówka i bez daty, że nie są wogóle żadnym dokumentem, zwłaszcza, iż w tej epoce fałszowanie korespondencji było na porządku dziennym w każdym ważniejszym procesie. Istnieli „fachowcy”, których jedynym źródłem zarobku były takie fałszerstwa i którzy robili je istotnie po mistrzowsku. Kardynał Richelieu niedarmo przecież powiedział: „dajcie mi tylko dwie linijki jego pisma — wystarczą mi one, aby go powiesić”

## Fryderyk Wielki i Jan Sebastian Bach w wyobraźni Radja berlińskiego

Radio niemieckie nadało kilka dni temu słuchowisko p. t. „Życie, miłość i śmierć Jana Sebastjana Bacha”. Rzecz byłaby zresztą bez znaczenia, gdyby nie ciekawy „kolorycik”, a mianowicie zabawna gloryfikacja Fryderyka Wielkiego kosztem kompozytora, który mu był przecież wielkością — przynajmniej — równy. Może to zresztą prawdziwy koloryt tego dworu i tych czasów?

Oto parę urywków dla ilustracji: Bach zjawia się na audjencję u króla w stroju niecałkiem odpowiadającym wymaganiom etykiety i najuprzejmiej przeprasza za to monarchę.

— Nie bądź głupi, Bach, — mówi król. Pozwoliłbym ci grać nawet, gdybyś stanął przedemną w koszuli.

Następnie król, który był bardzo muzykalny i lubił aby mu się zdawalo, że potrafi także i komponować, gra Bachowi jakiś nowy swój utwór.

— Podobna ci się? — pyta.

klamowy. 22.10 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

— Jest, Wasza Królewska Mość, równie jak jego autor — królewski... — brzmi „wiernopoddańcza” odpowiedź.

Utwór ten dostał następnie Bach do opracowania i właśnie ma go zwrócić królowi wraz z odpowied-

nią dedykacją. Przygotował ją i każe głośno odczytać żonie.

— Słuchajcie wszyscy uważnie — poleca swym domownikom. Wasze trzy pary uszu usłyszą lepiej, niż moje uszy stare i zmęczone, nie zaś nie zdola ująć uwadze króla!

## Zdał egzamin

Szef wielkiej firmy handlowej wezwał do siebie detektywa prywatnego w ważnej i bardzo pilnej sprawie.

— Proszę pana, rzecz jest następująca: zostaliśmy najbezczelniej oszukani. Człowiek, podający się za naszego agenta, objechał szereg miast prowincjonalnych, dostał zamówienia i zaliczki — razem suma ogromna. Ten łobuz zebrał w tydzień więcej, niż majle-

si nasi agenci w ciągu miesiąca. Musi mi go pan odnaleźć możliwie prędko, niech pan nie żałuje wydatków ani starań.

— Dobrze, — odparł detektyw — za kilka dni znajdzie się oszust pod kluczem.

— Co takiego? pod kluczem? pan najwyraźniej oszalał! — woła dyrektor. Przecież ja go nie chcę aresztować, ale zaangażować czempredzej!

## Już go widziała przed rokiem...

Pewien angielski kapelmistrz zorganizował w kotłarni z prowincjonalnych miast niedaleko Londynu wielki koncert na cele dobroczynne. Poza artystami brali w nim udział także i amatorzy i, między innymi jedna młoda i miła panienska, obdarzona wcale ładnym głosem.

Ponieważ panienska wyglądała na dość nieśmiałą, zaopiekowała się nią serdecznie któraś z artystek. Tuż przed rozpoczęciem próby generalnej widzi artystka, że jej towarzysza stoi na estradzie w miejscu, z którego nie sposób dostrzec dyrygenta. Podchodzi więc do niej i pro-

## W teatrach warszawskich

Wielki: Z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.

Narodowy: „Kres wędrowki” (ceny znizzone o 50 proc.).

Polski: „Judasz”.

Nowy: „Człowiek czynu” (premiera).

Letni: „Muzyka na ulicy”.

Maly: „Wszelkie prawa zastrzeżone”.

Ateneum: Przedstawienie zawieszono.

Teatr Aktora (Mokotowska nr. 73): „Krzyk”.

Kameralny: „To więcej, niż miłość”.

Comedia: „Kordian i cham”.

Instytut Reduty: „Teoria Einsteina”.

Teatr Dramatyczny (Hipotečna 8): „Tragedia dzieci”.

Stara Banda: „Stara Banda nie rdzewieje”.

Wielka Rewja: Z powodu przeróbek technicznych chwilowo zamknięta.

Mignion: „Wesołego jajka”.

Cyrk: Turniej walk zapasniczych.

## W kinach

Adria (Wierzbowa): „Katusza”.

Apollo (Marszałkowska 106): „Bengali”.

As: „Ken Maynard, jako postrach gór” i „Czy Lucyna to dziewczyna?”.

Atlantyk: „Czerwony sultan”.

Capitol (Marszałkowska 125): „Rozemnie oczy”.

Casino (Nowy Świat 50): „Niedokończona symfonia”.

Colosseum (wielka sala): „Weronika” i rewja.

Colosseum Male: „Obrońca Częstochowy”.

Corso: „Dzielnego chłopca” i rewja.

Europa: „Jedziemy po szczęście”.

Filharmonia (Jasna 5): „Golgota”.

Fama „Zyd Sosa”.

Forum: „Bożek mórz południowych” i „Wesoła Zuzanna”.

Kino par. św. Andrzeja (Chłodna 9): „Szaleńcy i dodatki”.

Los: „Księżniczka przez 30 dni”.

Majestic Nowy Świat 47: Tarzan niedostawiony”.

Mewa: „Kleopatra” i „Kon i Kelly w tarapatkach”.

Miejski (Hipotečna 8): „Piotrus”.

Nil (Galeria Luxemburg): „Człowiek dwóch światów” i rewja.

Nowa Tombola: „Miłość bez jutra” i „Wesoła Zuzanna”.

Okno Praskie: „Uwodzicielka” i „Złodziej serc”.

Palace: „Odmet ulicy” i „Piękny jest świat”.

Popularny: „Nędznicy” i rewja.

Pani: „Byli sobie dwaj hultaje” (Flip i Flap).

Petit Trianon: „Królowa Krystyna” i „Przygoda na Lido”.

Stylowy (Marszałkowska 112): „Mała mateczka”.

Światowid: „Ulica szaleństw”.

Shinks: „Harmonia” i „Biro-Bidzan”.

Stella: „Bokser i dama” i „Dzieci ulicy”.

Unja: „Nędznicy”.

si, aby się zbliżyła.

— Ach, najuprzejmiej dziękuję, to bardzo uprzejmie z pani strony — z uśmiechem odpowiada jej debutantka — ale ja już miałam sposobność przed rokiem widzieć tego pana...

M. CONSTANTIN WEYER

## UŚMIECH WŚRÓD ZAWIEI

— Złe mnie pan zna, Spenlow. Niema skrupulatniejszego urzędnika ode mnie. W moim kontrakcie jest wyraźnie powiedziane, że w sprawozdaniu rocznym mam obowiązek wyszczególnić wszystkie te okoliczności, które pozostają w jakimkolwiek związku z możliwościami handlowymi mojej filii, a zwłaszcza mam dostarczać szczegółowych danych co do działalności handlowej firm konkurencyjnych. Umiem napisać wszystkie klauzule mego kontraktu. Był spisany w dwóch egzemplarzach i na obydwóch podpisałem swoje nazwisko.

— Obawia się pan może, że go zażenuncjuję przed dyrekcją, za nadużycie zaufania?

— Widzę, że mnie pan wcale nie zna, Spenlow: nie obawiam się ani pana ani żadnej innej żyjącej istoty. Obawiam się jednak bardzo samego siebie.

— To znaczy?

— Niech pan nie liczy na to, że wyjaśnię mu zagadkę, tak prostą dla współzawodnika Sherloka Holmesa.

— Jest to dla mnie również ciemne, jak pańskie książki lacińskie.

— Da to panu temat do rozmów ślań podczas bezsennych nocy...

— Pan dobrze wie, że kiedy nie śpię, nie myślę... tylko piję.

— Nadzwyczajne! Przypomina mi się powiedzenie pewnego francuskiego pisarza: „Ach! rzekł generał. I przestał myśleć”.

— Rozumiem coraz mniej.

— Nigdy nie liczyłem na to, że pan cośkolwiek zrozumie... Oddaje się, drogi sierzanie rozkoszy monologowania. Przyjemnieby mi było, gdyby pan mi dalej opowiadał o złym stanie interesów naszych przyjaciół.

— Pocz? Nie chce im pan przecieć pomóc.

— Kto panu to powiedział?

— Pan sam.

— Myli się pan, Spenlow. Nie zgadzam się im pomagać w sposób, jaki pan proponował. Jeśli jednak

znajdę lepszy, jestem całkowicie gotów ich ratować.

— A więc będzie im pan pomagał?

— Jeśli tylko zdołam... W danej chwili nie widzę jeszcze jasno, co mógłbym dla nich zrobić.

— Niech pan pamięta jednak, że będę miał pana na oku.

— Dlaczego?

— Przychodzi mi na myśl, że pańska interwencja może być niezupełnie bezinteresowna.

— Ej, Spenlow, wstyd mi za pana naprawdę. Czyż miałbym wierzyć, że przypisuje mi pan intencje, które hoduje pan w głębi własnego serca? I pan mówi także o interwencji; czy byłoby pan bezinteresowny?

— Dlaczegożby nie?

— Dlaczegoż więc ja miałbym być inny?

×

Ragnar uśmiechała się. Oceniał ten uśmiech w jej obecnych warunkach. O to była kobieta, co się

zowie! Jakąż stałaby się żoną dla człowieka przedsiębiorczego!

Wierny systemowi, przez cały tydzień nie widziałem się z Mercierami. W ten sposób ani ja im, ani oni mnie nie mogli się sprzykrzyć. Przysłowie, że co z oczu to i z myśli, nie zawsze się sprawdza. Zwłaszcza, jeżeli czyjaś nieobecność nie przeciąga się ponad miarę, wiedziałem naprzykład, że ograniczając ilość moich wizyt zyskiwałem przewagę nad Spenlowem, który był ich nieodstępnym towarzyszem. Mógł on znacznie szybciej zbliżyć się z Mercierami, lecz grunt, po którym stąpał, był niepewny. Pewnego pięknego dnia może zapaść się w trzęsawisko. Co do mnie, pewien byłem, że wspieram się na mocnych podstawach.

Przyszedłem więc do nich w niedzielę o zmierzchu. Pamiętajmy, iż noce podbiegunowe zaczynają się za raz po południu. Ponieważ tego dnia sklep był zamknięty, Ragnar miała czas przystroić nieco mieszkanie. Podłoga i ściany były wymyte. Darownie szukałoby się śladu kurzu na sprzętach. I Ragnar sama przybrała się odświeżenie. Oczywiście było to wszystko więcej niż skromne. Miała na sobie — zgodnie z modą, panującą w Kanadzie w tym okresie — ciemną wełnianą spódniczkę i starannie wykrochmaloną bluzkę.

Poprzez zdobiegając ją koronkę przeświecała jej jedwabista skóra. To lekkie ubranie pozostawało w silnym kontraście z surowym mrozem, panującym nazewnątrz. Dom był jednak dostatecznie ogrzany.

Wchodząc, rzuciłem badawcze spojrzenie na jej twarz. Uśmiech jej warg nie zwiódł mnie; widziałem wyraźnie jej oczu. Umiała wspaniale panować nad sobą.

Mercier natomiast raził mnie prostotą. Przebywanie wśród pracowników ojca, — częściowo działała tu może również dziedziczność, — wyrobiło w nim pewne cechy subiekta. Dla tego pokroju ludzi, ubranym się jest tylko, kładąc czarny garnitur. Czarny krawat przecinał jego krochmalony kołnierzyk. Do zupełnej śmieszności brakowało tylko, aby ubrał się w żakiety, lub smoking.

Jak sprzedawca z Luwru. Na szczęście, nie posiadał ich wcale. Patrząc na niego z politowaniem. Nie rozumiał znaczenia mego spojrzenia, wziął je za zachwyt. Nie można się temu dziwić, skoro jego elegancja oddziaływała tak magicznie na Spenlowa? Raziły go za to moje grube sukienne spodnie, czarna satynowa koszula, odstawiająca szeroki kark dawnego gracza w rugby i szorstka wełniana kurtka, którą nosiłem pod futrzanym płaszczem.

(D. c. n.)

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złotych 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: I-sza strona 1 wiersz mil. jednolamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kalwary.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.